wrocławski

Cena 3 zł.
A B K C

KURIER ILUSTROWANY

Rok I (III) Piątek, 19 września 1947 r. Nr 66 (520)

O ONZ cisza przed burzą

Mimo sprzeciwu Polski i ZSRR

sprawa grecka na porządku dziennym

Zgromadzenia Generalnego

Po pierwszym dniu obrad Organizacji Narodów Zjednoczonych, w którym przemawiali ministrowie Modzelewski. Marshall i przedstawiciele państw Ameryki południowej — drugi dzień obrad był poświęcony przede wszystkim obradom komisji. Poza tym dyskutowane zgłoszone przez min. Marshalla wnioski w sprawie Grecji i Korei.

NOWY JORK. Amerykański minister spraw zagranicznych George Marshall złożył w środę na ręce sekretarza generalnego ONZ, Trygve Lie, oficjalny wniosek o umieszczenie na porządku dziennym obrad generalnego zgromadzenia O. N. Z. kwestii greckiej, sprawy powołania do życia „tymczasowego komitetu" do spraw pokoju i bezpieczeństwa oraz zagadnienia niepodległości Korei.

NOWY JORK. Komisja główna ONZ w środę wieczorem uchwaliła jednogłośnie, na wniosek sekretarza generalnego, powołać do życia specjalną komisję do spraw Palestyny, złożoną z członków komisji politycznej. Komisja ta korzystałaby z praw głównej komisji i nie będzie podlegała żadnej innej komisji ONZ, odpowiadając bezpośrednio przed generalnym zgromadzeniem.

W kołach zbliżonych do ONZ przypuszczają, że przewodniczącym tej komisji zostanie prawdopodobnie minister spraw zagranicznych Szwecji Oesten Unden.

Z kolei komisja główna ONZ przystąpiła do rozpatrzenia wniosku delegacji amerykańskiej o umieszczenie sprawy greckiej na porządku dziennym generalnego zgromadzenia.

Przedstawiciel ZSRR Gromyko energicznie sprzeciwił się uchwaleniu tego wniosku, dowodząc, że dyskusja w sprawie greckiej na zgromadzeniu generalnym przyczyni się jedynie do zwiększenia napięcia istniejącego na Bałkanach, wpłynie ujemnie na kształtowanie się stosunków między Grecją a jej sąsiadami i będzie szkodliwa dla ONZ jako całości.

W głosowaniu komisja główna, przeciwko głosom Związku Radzieckiego i Polski, uchwaliła umieścić sprawę grecką na porządku dziennym zgromadzenia generalnego.

PARYŻ. Komentując wysunięte w przemówieniu ministra Marshalla na sesji zgromadzenia generalnego ONZ wnioski: utworzenia tymczasowego komitetu do spraw pokoju i bezpieczeństwa oraz ograniczenia prawa veta do spraw, wymagających użycia sankcji wojskowych lub gospodarczych, komentator agencji France Presse stwierdza, że wywołały one wśród delegatów poszczególnych krajów poważne obawy i zastrzeżenia. Uważają oni, iż sugestie amerykańskie są próbą pomniejszenia prestiżu Rady Bezpieczeństwa, co w konsekwencji mogłoby podważyć podstawy organizacji międzynarodowej. Delegaci, którzy przystąpili do szczegółowego badania tekstu przemówienia Marshalla, podkreślają, że sposób funkcjonowania komitetu oraz jego stosunek do rady bezpieczeństwa wymagają wyjaśnień.

Oba wnioski są ściśle z sobą związane, gdyż zmierzają do likwidacji lub ograniczenia prawa veta i w gruncie rzeczy do zmodyfikowania Karty Narodów Zjednoczonych oraz samej struktury ONZ.

Przedmiotem szczególnie ożywionej dyskusji w kuluarach ONZ jest pierwszy wniosek Marshalla, który dąży do utworzenia nowej organizacji chwilowo, na pewien okres czasu z tym, że później mogłaby się ona stać instytucją stałą, przekształcając się w organ, stojący ponad Radą Bezpieczeństwa. W łonie tej nowej instytucji nie obowiązywałoby prawo veta i uchwały jej zapadałyby większością 2/3 głosów, wskutek czego Stany Zjednoczone, które na taką większość liczą w tym komitecie, mogłyby narzucić swą wolę mniejszości. Należy podkreślić, iż Karta Narodów Zjednoczonych nie przewiduje tego rodzaju instytucji, tym samym wniosek amerykański oznacza jednocześnie rewizję Karty i pomniejszenia zakresu działania Rady Bezpieczeństwa.

PARYŻ. Konserwatywny „Le Monde", który często wyraził opinię francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych — stwierdza w artykule wstępnym, iż jest mało prawdopodobne, by narody nawet przyjaźnie usposobione wobec Stanów Zjednoczonych, zdecydowały się poprzeć amerykański plan „zawarcia paktu wspólnej obrony przeciwko agresji" na terenie Grecji. Dziennik podkreśla, iż narody te nie chcą brać udziału w porozumieniu, którego uczestnikiem nie byłby Związek Radziecki.

Które miasta

prowadzą dotychczas w konkursie

Wybieramy trzy najpiękniejsze miejscowości na Dolnym Śląsku

dowiecie się na str. 3

Wrocławskie tramwaje

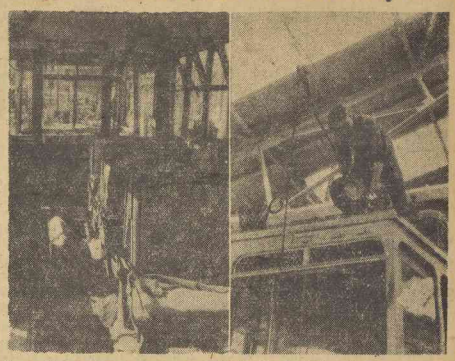

Komunikacja tramwajowa we Wrocławiu funkcjonuje coraz sprawniej. Kolejno zostają uruchamiane nowe linie, pojawia się coraz więcej nowych wozów. Te czyste, jasne wozy wrocławskie, to odremontowane poniemieckie wraki.

Tak wygląda wóz przed remontem (rys. na lewo) z pozdzieranymi obiciami, bez szyb. Po przeprowadzeniu remontu taki wóz idzie na służbę. Jeszcze tylko ostatnie pociągnięcie — przymocowanie numeru i jazda. (rys na prawo). Reportaż z warsztatów tramwajowych, wewnątrz numeru.

Polski bimber lepszy

od szwedzkiego spirytusu ale mimo to „producent" siedzi

SZTOKHOLM. (Obst. wł). Od dłuższego czasu agenci szwedzkiej policji bez rezultatu poszukiwali miejsca nielegalnego wyrobu spirytusu, które miało się mieścić w Kletenborg. Ostatnio w czasie poszukiwań natrafiono na knajpkę portową, skąd często wychodzili pijani robotnicy portowi i marynarze.

Po przeszukaniu w schowku knajpki wywiadowcy znaleźli dużą ilość wódki. Przeprowadzona analiza wykazała, że jest to spirytus wyrabiany z żyta, znany powszechnie w Polsce pod nazwą „bimbru". W czasie śledztwa właściciel restauracji wskazał dostawcę.

Policja udała się w miejsce wskazane i znalazła gorzelnię ze wspaniałymi urządzeniami, zatrudniająca 6 ludzi. Właściciel potajemnej gorzelni usiłował zbiec przez okno, lecz wpadł w ręce policjantów, stojących na dworze.

Okazało się, że jest nim Polak Franciszek Dudkiewicz, zamieszkały od kilku miesięcy w Kletenborgu. Przybył on do Szwecji nielegalnie na pokładzie kursującego weglowca. Komisja stwierdziła, że wyrabiany przez Dudkiewicza spirytus był pierwszej jakości i cieszył się ogromnym powodzeniem wśród marynarzy i robotników. (z. a.)

TU mówi PPS

Już za kilkanaście dni obchodzić będziemy dorocznym zwyczajem święto spółdzielczości. Obchodzić je będzie cała Polska, wszystkie demokratyczne ugrupowania, wszyscy, którzy zrozumieli właściwie rolę i zadania spółdzielczości w odradzającej się Polsce.

Polska Partia Socjalistyczna będzie to święto obchodziła ze szczególną radością. Albowiem polski socjalizm związał się ze spółdzielczością bardzo ściśle jeszcze po pierwszej wojnie światowej, kiedy to powstał słynny naówczas Związek Robotniczych Spółdzielni Spożywców.

I odtąd niemal przez lat trzydzieści socjalizm maszerował razem z ruchem spółdzielczym. Wielu najwybitniejszych socjalistów całe niemal swoje życie spędziło przy pracy spółdzielczej. I bez przesady można powiedzieć, że socjalizm był doskonałą szkołą dla spółdzielców, a spółdzielczość szkołą dla socjalistów.

Z tych bezsprornych faktów wynikła decyzja, jaka zapadła w Lublinie na kongresie w r. 1944, kiedy to jedną z central Społem uznano za punkt wyjścia w budowie całego naszego systemu gospodarczego. I ten właśnie model gospodarczy, ogłoszony przez Manifest PKWN, potwierdzony przez KRN i sygnowany decyzjami rządu, przez blisko trzyletni okres zdał wspaniale egzamin w najcięższych dla państwa chwilach budowania gospodarki.

Zasługi spółdzielców, a w synonimie i socjalistów, są olbrzymie. Dzięki nim został wykonany system zaopatrzenia ludności, uchroniono miasta od głodu, uruchomiono setki fabryk.

W przeddzień święta spółdzielczości warto o tym wszystkim pomyśleć, aby z nową energią przystąpić do dalszej pracy.

Cały Port Szczeciński w polskich rękach

9 dźwigów, elektrownia, rzeźnia i holowniki będą przekazane w przeciągu miesiąca

WARSZAWA. W dniu wczorajszym w Warszawie odbyło się w sali konferencyjnej Min. Żeglugi uroczyste podpisanie aktu przekazania portu szczecińskiego przez władze radzieckie władzom polskim. W obecności tow. min. Rapackiego, przedstawiciela radzieckich sił zbrojnych gen. Bujakowa, nacz. wydz. radzieckiego MSZ Zambrowicza i innych. Akt przekazania portu podpisali ze strony radzieckiej ambasador ZSRR w Warszawie Lebiediew i ze strony polskiej wicemin. Żeglugi Petrusewicz.

W wyniku umowy Polska otrzymuje: wybrzeża starówki basenu kaszubskiego, 8 nowych dźwigów na wybrzeżach, o łącznej nośności 49 ton (dotychczas posiadaliśmy 9 dźwigów o łącznej nośności 60 ton), obiekty kolejowe w postaci portowych linii kolejowych, stacji towarowej oraz stacji rozrządowej, czynną centralną elektrownię z 32 podstacjami o mocy 445000 kilowatów, wyremontowaną rzeźnię, całkowity pilotaż portowy, wszystkie holowniki portowe wydobyte przez władze radzieckie po 29.10.45.

Po podpisaniu aktu przejęcia portu szczecińskiego min. Rapacki podejmował w swym gabinecie lampką wina amb. Lebiediewa, gen. Bujakowa i osoby obecne na uroczystości. Przy tej okazji min. Rapacki wygłosił krótkie przemówienie.

W odpowiedzi amb. Lebiediew podkreślił wspólnotę interesów Polski i ZSRR i wzniósł serdeczny toast za pomyślność Polski.

Techniczne przejmowanie portu w Szczecinie rozpoczyna się już w dniu jutrzejszym i trwać będzie około miesiąca. W związku z tym, wyjeżdżają do Szczecina min. Rapacki, wicemin. Petrusewicz i inni przedstawiciele Min. Żeglugi.

Rewizyta socjalistów polskich w Czechosłowacji

PRAGA. Agencja CTK donosi, że 12 posłów na sejm, należących do Polskiej Partii Socjalistycznej przybędzie w pierwszych dniach października na zaproszenie czechosłowackiej partii socjal-demokratycznej na tygodniowy pobyt do Czechosłowacji.

Natychmiastowy zwrot złota i nowy traktat handlowy z Rumunią

WARSZAWA. Przed kilku dniami została podpisana w Bukareszcie umowa handlowa pomiędzy Polską a Rumunią, przewidującą wzajemny obrót towarowy na sumę około 4 mil. dol. po każdej stronie.

Przywóz z Rumunii obejmuje: rudy manganowe i cynkowe, drzewo nieobrobione, drzewo bukowe i do wyrobu mebli, skóry baranie, nasiona oleiste, kukurydzę, makuchy słonecznikowe i inne.

Wzamian Polska będzie dostarczać Rumunii następujące artykuły: maszyny i narzędzia rolnicze, materiały ogniotrwałe, węgiel i koks, wyroby tekstylne, maszyny uniwersalne, materiał kolejowy, elektrody węglowe i inne.

W porównaniu do poprzedniej, obecna umowa handlowa znacznie rozszerza listę towarów zarówno po stronie importu jak i eksportu.

Jednocześnie z zawarciem umowy handlowej podpisano również układ, dotyczący natychmiastowego zwrotu złota polskiego, zdeponowanego w 1939 r. przez Bank Polski i Narodowy w Banku Rumuńskim oraz układ, likwidujący należność rumuńskich kolei żelaznych za przewóz towarów UNRRA.

Tarcia partii socjal-demokratycznej w Czechosłowacji na tle porozumienia z komunistami

PRAGA. Kryzys, który obecnie przeżywa czeska partia socjal-demokratyczna i który zdawałoby się został już zażegnany, ostatnio znowu się zaostrzył. Jak wynika z doniesienia czeskiej agencji prasowej CTK, prezydium czeskiej partii socjal-demokratycznej wydało komunikat, w którym stwierdza m. in., iż „nie aprobuje porozumienia, zawartego ostatnio między partią socjal-demokratyczną a partią komunistyczną".

Komunikat wyjaśnia, że powodem tej decyzji był fakt nieprzeprowadzenia równoległych pertraktacji z pozostałymi partiami frontu narodowego.

Sprawa ta jest przedmiotem dalszej dyskusji.

Wielki przyjaciel Polski La Guardia umierający

NOWY JORK. Jak podawaliśmy przed kilku dniami b. burmistrz Nowego Jorku i b. naczelny dyrektor UNRRA ciężko zachorował. W dniu wczorajszym lekarze czuwający nad La Guardią wydali komunikat, że stan chorego jest tak poważny, iż prawdopodobnie nie da się go uratować.

La Guardia Amerykanin włoskiego pochodzenia był jednym z najpopularniejszych ludzi w Ameryce. Jako burmistrz Nowego Jorku i kandydat na prezydenta Stanów Zjednoczonych La Guardia znany był ze swoich demokratycznych przekonań. Przed dwoma laty La Guardia odwiedzał Polskę jako jeden z pierwszych polityków amerykańskich i z wielkim uznaniem wyrażał się o naszych osiągnięciach w dziele odbudowy kraju.

W okresie kiedy La Guardia zajmował stanowisko naczelnego dyrektora UNRRA Polska otrzymała większość swoich przydziałów przyznanych przez tę instytucję.

Kupon konkursowy
NAJPIĘKNIEJSZE MIEJSCOWOŚCI NA DOLN. ŚLĄSK
1. . . . . .
2. . . . . .
3. . . . . .
Nazwisko i imię . . . .
Adres . . . . . .

Petkow będzie powieszony

SOFIA. Bułgarski sąd najwyższy zatwierdził wyrok śmierci, wydany na Mikołaja Petkowa w dniu 16 sierpnia za zdradę stanu.

Petkow ma prawo odwołać się do łaski prezydenta republiki.

Walter Lippman wybitny publicysta współpracownik Roosevelta przyjedzie do Wrocławia

WARSZAWA. Od kilku dni przebywa w Polsce znakomity publicysta amerykański Walter Lipman wraz z małżonką. Walter Lipman odwiedził w Warszawie redakcje kilku pism, przeprowadzając rozmowy z przedstawicielami naszego świata dziennikarskiego. Amerykanin jest w Polsce po raz trzeci. Program pobytu Waltera Lipmana przewiduje m. in. przyjazd do Wrocławia i zwiedzenie najważniejszych ośrodków Dolnego Śląska.

Gmach związku więźniów politycznych chcieli wysadzić hitlerowcy w Hamburgu

MOSKWA. Organ radzieckich związków zawodowych „Trud" zamieszcza wiadomość, że hitlerowcy w Hamburgu usiłowali niedawno wysadzić w powietrze gmach, w którym znajduje się siedziba związku b. więźniów reżimu nacjonal-socjalistycznego. Próba zamachu, w porę wykryta — stwierdza dziennik radziecki — wywołała olbrzymie poruszenie i oburzenie w kołach demokratycznych, jednak została całkowicie pominięta milczeniem w pismach, wychodzących w brytyjskiej strefie okupacyjnej. „Trud" ostro krytykuje sposób reedukacji Niemców, stosowany w strefie brytyjskiej i amerykańskiej, nazywając go „denazyfikacją a la Hamburg".

LONDYN. Jak donosi agencja Reutera, Szwajcaria i Szwecja prawdopodobnie nie podpiszą deklaracji francuskiej w sprawie utworzenia unii celnej państw europejskich oraz nie przyłączą się do „Europejskiego Urzędu Wzajemnej Kontroli", który ma być powołany do życia po uchwaleniu amerykańskiego planu pomocy.

W Indonezji walczą dalej

HAGA. Jak komunikuje prasa holenderska, na wszystkich frontach na Jawie i Sumatrze w dalszym ciągu toczą się gwałtowne walki między wojskami holenderskimi i republikańskimi. — Wojska holenderskie pod osłoną czołgów i lotnictwa rozpoczęły zakrojoną na szeroką skalę ofensywę między Semerang i Cheribon, gdzie walki trwają bez przerwy. Również w okolicy Gombong miały miejsce poważne starcia. Wojska holenderskie usiłują rozszerzyć swój stan posiadania w okolicy Medan.

Rada państwa obraduje

WARSZAWA. Dnia 16 września br. odbyło się pod przewodnictwem Prezydenta R. P. kolejne posiedzenie Rady Państwa, na którym został rozpatrzony budżet miasta Warszawy.

Poza tym omówiony został program akcji, mającej na celu organizację sieci bibliotek na Ziemiach Odzyskanych.

Czechosłowacja ratyfikuje traktaty z b. satelitami

PRAGA. Komisja zagraniczna parlamentu czechosłowackiego zatwierdziła teksty traktatów pokojowych z Finlandią, Bułgarią, Rumunią, Węgrami i Włochami oraz postanowiła przedłożyć je do ratyfikacji plenum parlamentu, które odbędzie się prawdopodobnie w ostatnim tygodniu bież. miesiąca.

Będzie amnestia w Palestynie z okazji ślubu ks. Elżbiety

JEROZOLIMA. Jak twierdzą w kołach miarodajnych przewiduje się ogłoszenie w Palestynie amnestii z okazji ślubu księżniczki Elżbiety. Amnestia ma być ogłoszona pod warunkiem, że do 20 listopada (data ślubu) w Palestynie nastąpi uspokojenie.

W myśl projektu skazani dożywotnio lub długoterminowo będą mieli kary skrócone, a ci więźniowie, którzy już odsiedzieli połowę kary, będą zwolnieni. Amnestia ma objąć wielu skazanych za działalność terrorystyczną.

Wspominamy wrzesień 1939

Niezłomna Reduta Helska

Dumny „Schleswig-Hollstein" ucieka za zasłoną dymną

Jedną z najbardziej szczęśliwych placówek polskich w czasie kampanii wrześniowej była bateria im. H. Laskowskiego na Helu. Szereg wspomnień drukowanych ostatnio na łamach kwartalnika marynarki wojennej („Przegląd Morski" nr 2) pozwala nam obecnie zrekonstruować bardzo plastyczny dziennik bojowy, najdumniejszy dziennik bojowy polskich Sił Zbrojnych, walczących w 1939 roku z Niemcami.

Bateria helska trwała niezłomnie przez 32 dni mimo nieustannych ataków z morza i powietrza. Przeciwnikami jej były: primo: dwa stare, ale dobrze uzbrojone pancerniki „Schleswig-Hollstein" i „Schlesien" rozporządzające ogółem ośmioma działami 280 mm i 20 armatami 150 mm; secundo: liczne flotylle niemieckich niszczycieli, kanonierek i polawiaczy min; i tertio: ciężkie bombowce różnych typów z „Condorami" na czele. Pod koniec kampanii Niemcy sprowadzili do Pucka jeszcze baterię ciężkich dział kolejowych.

Polska bateria na Helu miała zaś tylko cztery armaty 152 mm, dwie armaty lekkie i kilkanaście drobnokalibrowych przeciwlotniczych. Czterech oficerów i 230 szeregowych stanowiło załogę tej niezłomnej reduty, godnej miana reduty „Ordona".

Przebieg pojedynku jest następujący. Zaraz na początku lotnicy niemieccy starają się zniszczyć pozycje polskie przy pomocy bomb i broni pokładowej z samolotów.

Pomimo tego już 3 września bateria polska rozbija próbę raidu niszczycieli niemieckich pod dowództwem znanego admirała Lütjensa. Dwa nowoczesne, zaledwie wykończone okręty typu „Lebe-recht Maas", które według obliczeń posiadały po 2.600 ton w pełnym obciążeniu, zostają ciężko uszkodzone, a sam dowódca niemiecki omal nie ginie w celnym polskim ogniu na pomost nawigacyjny.

Z kolei bateria helska wspiera swym ogniem dzielnych obrońców Kępy Oksywskiej, otoczonej ze wszystkich stron i atakowanej od strony morza. Zanim jednak nastąpuje zakończenie działań koło Gdyni, pancernik „Schleswig-Hollstein" już 18 września próbuje przy pomocy obserwacji lotniczej zniszczyć polskie działa. Wkrótce dołącza się do niego „Schlesien" i w przeciągu pięciu dni marynarze polscy notują upadek 52 pocisków 280 mm na teren baterii.

Powstają uszkodzenia, które jednak nie przeszkadzają wszystkim działom na branie udziału w potężnym pojedynku w dniu 25 września. Zostaje wtedy trafiony „Schleswig-Hollstein", odprowadzony potem pod zasłoną dymną do Gdańska. Drugi pancernik również trafiony zawraca za swym towarzyszem. Po przeszło godzinie Niemcy zostali zmuszeni do odwrotu, mimo swej zdecydowanej przewagi ogniowej.

Ze strony polskiej zabitych jest dwóch marynarzy, a dziesięciu rannych. 27 września Niemcy próbowali ponowić pojedynek artyleryjski, ale zostali znowu zmuszeni do niechwalebnego odwrotu. Na terenie polskiej placówki jest już 150 lejów od pocisków i bomb, a mimo to, żadne działo nie jest zniszczone.

Ale zbliża się koniec polskiego oporu. Po zniszczeniu centrali artyleryjskiej, dalmierza, zamków przy działach i przyrządów celowniczych — 1 października Hel poddaje się. Zadanie zostało wypełnione mimo, że warunki były najcięższe.

Kpt. Chrostowski, jeden z uczestników kampanii, wymienia człowieka jako czynnik dominujący w zmaganiach baterii morskich z lądową. Pisze o tym w następujących słowach: „Element, z którego składała się załoga... przeważnie młody i nie całkowicie jeszcze wyszkolony, dzięki wielkiemu patriotyzmowi i zaletom dowódcy, osiągnął w krótkim czasie wysoką dyscyplinę, zapał do walki i tę siłę moralną, która mimo ciężkich bombardowań i złych wiadomości o ogólnym położeniu w kraju, nie pozwoliła mu załamać się ani na chwilę..."

Losy przeciwników baterii im. Laskowskiego poszły różnymi drogami. Uszkodzony i wyremontowany przez Rosjan pancernik „Schleswig-Hollstein" będzie jeszcze służył młodemu hufcowi słowiańskiej młodzieży morskiej. „Schlesien" można zaś oglądać na Ławicy Odrzańskiej z pokładu polskiego statku wycieczkowego „Piast", który co niedzielę wiewie kilkuset pasażerów do tego zakątka śmierci.

Pancernik po wybuchu miny w dniu 4 maja 1945 r. wrył się dziobem w płytkie i piaszczyste dno morskie. Jeden komin pokrzywiony, drugi spadł na burtę. Ciężka artyleria, która usiłowała przynieść zagładę garści polskich obrońców na Helu, sterczy albo skierowana ku głębinom, albo ku niebu. W obu wypadkach jest nieszkodliwa — na zawsze. Rdza okrywa potężny kadłub, który na szczęście kryje się w głębinach, częścią wystaje nad powierzchnię.

Banderowcom pozostała kapitulacja wskutek akcji Wojska Polskiego

Hr. Eszterhazy skazany na śmierć

PRAGA. Czechosłowackie oddziały bezpieczeństwa ujęły w Słowacji jeszcze jednego przywódcę grup banderowskich — Kalinovicza.

Zeznał on w czasie przesłuchania, iż przekroczył granicę Czechosłowacji w pojedynkę, ponieważ reszta członków jego bandy rozpierzchła się na skutek zdecydowanej akcji Wojsk Polskich. Kalinowicz oświadczył, iż banderowcy nie widzą obecnie możliwości przedostania się na zachód i wobec tego nie pozostaje im nic innego prócz kapitulacji.

PRAGA. Słowacki trybunał narodowy w Bratysławie ogłosił wyrok, skazujący hr Eszterhazy'ego, b. przywódcę mniejszości węgierskiej w Czechosłowacji na karę śmierci przez powieszenie.

Przewód sądowy wykazał, iż Eszterhazy utrzymywał przed wojną ściśle kontakty z rządem węgierskim w Budapeszcie, informując go o przebiegu wszystkich tajnych posiedzeń parlamentu czechosłowackiego oraz o zarządzeniach czeskich władz wojskowych. W chwili obecnej Eszterhazy ukrywa się za granicą.

Przymus pracy już obowiązuje w Anglii

LONDYN. Każdy obywatel brytyjski w wieku od 18 do 40 lat, opuszczający swe zajęcie, będzie musiał przymusowo zgłaszać się do urzędu pracy, który skieruje go do pracy w jednym z przemysłów, uznanych za najważniejszy dla produkcji kraju.

Takie mają być główne zasady, zawarte w nowym zarządzeniu o przymusie pracy, przyjęte zarówno przez pracodawców jak i przez stawicieli związków zawodowych.

Patrzymy ŚWIAT

Słowa i praktyka

Projekt, jaki wysunął onegdaj min. Marshall w swoim pierwszym przemówieniu na posiedzeniu Zgromadzenia Generalnego ONZ, wywołał duże poruszenie w kuluarach. Do tej chwili brak jeszcze oficjalnych wypowiedzi na temat koncepcji Marshalla, warto jednak poświęcić już dzisiaj kilka uwag temu zagadnieniu.

Marshall zaproponował mianowicie powołanie specjalnej komisji, złożonej z przedstawicieli wszystkich członków ONZ, która sprawowałaby swego rodzaju nadzór nad działalnością Rady Bezpieczeństwa. A ponieważ Rada jest odpowiedzialna przede wszystkim za utrzymanie pokoju na świecie, to najważniejsze jej zadanie przeszłoby w zakres kompetencji nowej komisji.

Wszystko byłoby w porządku nawet i to, że powstałaby jeszcze jedna komisja, gdyby nie fakt innego rodzaju. Mianowicie w komisji nie istniałoby prawo veta, jakie obowiązuje członków stałych Rady. W ten sposób wszystkie uchwały zapadałyby na mocy mechanicznego głosowania i stosunkowo niewielka większość mogłaby przeforsować wszystko, co jej odpowiada. A ponieważ wiadomo, że Stany Zjednoczone dolarami potrafiły sobie taką większość urobić, cała gra staje się zupełnie jasna.

Na kilka dni przed rozpoczęciem obrad ONZ rzecznik amerykański oświadczył, że Stany Zjednoczone nie sprzeciwiają się prawu veta na Radzie Bezpieczeństwa, uważając, że jedność wielkich mocarstw w zasadniczych sprawach jest warunkiem pokoju.

I oto USA nie mają zamiaru naruszać zasady veta. Proponują jednak utworzenie nowej, wyższej instancji, gdzie ta zasada nie byłaby obowiązująca. W ten sposób raz jeszcze ujawniają się rzeczywiste zamiary min. Marshalla i jego mocodawców z Białego Domu. Raz jeszcze ukazuje się wielka różnica pomiędzy słowami i praktyką.

(jod)

Marsz. Żymierski kilka godzin usuwał gruzy Starego Miasta w towarzystwie 11 generałów

WARSZAWA. Wczoraj w godzinach popołudniowych przybył na rynek Starego Miasta minister obrony narodowej marszałek Żymierski wraz z generałami Mossorem, Półturzyckim, Bordziłowskim, Szareckim, Góreckim, Prugar-Ketflingem, Nassem, Grabczyńskim, Paszkiewiczem, Poliszukiem, Kuszko i grodnem wyższych oficerów. Na rynku ludność, pracująca przy odgruzowaniu, zgotowała serdeczną i gorącą owację Wojsku Polskiemu.

Po przemówieniu marszałek Żymierski wraz z generałami i wyższymi oficerami zabrał się do pracy. Wszyscy, zdjąwszy czapki i mundury, zakasali rękawy, biorąc do rąk łopaty, kilofy, szpadle.

Po kilkugodzinnym ładowaniu gruzu na samochody, marszałek Żymierski wraz z generalicją i oficerami zapoznawał się z przyszłymi planami odbudowy Starego Miasta.

Francja chce wprowadzić króla do Vietnamu

PARYŻ. Były król Vietnamu Dao-Dai, który abdykował przed dwoma laty, ma wznowić rozmowy z rządem francuskim, który zaproponował mu powrót na tron.

Ex-król wystosował z tej okazji orędzie do narodów Indochin, wzywając do spokoju i zgody i zapewniając, że będzie się starał obiektywnie rozpatrzeć propozycje francuskie.

Jego celem będzie uzyskanie niepodległości i jedności zgodnie z życzeniem narodu.

4 zastępców ustali los b. kolonii Włoch

LONDYN. Na konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych 4 mocarstw, która wkrótce rozpocznie się w Londynie, rozpatrzona zostanie sprawa b. kolonii włoskich. Na pierwszym posiedzeniu wyłoniona zostanie komisja, która wyjedzie do Trypolitanii, Erytrei i Somali, by zbadać nastroje miejscowej ludności.

Bomba w Mediolanie na konsulat Hiszpanii

RZYM. Agencja „Ausa" donosi z Mediolanu, że pięciu rowerzystów, przejeżdżając koło konsulatu hiszpańskiego na Piazza Santa Maria delle Grazie — rzuciło bombę na gmach. Jeden z nich krzyknął: „Precz z Franco".

Wybuch nie spowodował żadnych strat w ludziach. Również budynek konsulatu nie został uszkodzony.

NOWY JORK. Korespondent waszyngtoński dziennika „New York Herald" donosi, że departament stanu miał ustalić na 700 milionów dolarów sumę pożyczki dla Francji i Włoch na okres najbliższych 6-ciu miesięcy.

Zakazeta chodziły na miejscu Berlina gdy Bawaria miała prawodawstwo

Czyli po polsku= wart Pac pałaca...

LONDYN. — W ramach cyklu „Sprawozdania z Niemiec" odczytał komentator londyńskiego radia opracowanie na temat swych obserwacji podczas pobytu w Bawarii.

Zaznacza on na wstępie, że przy przekroczeniu granicy Bawarii uderza podróżnika od razu odrębność Bawarczyków od Prusaków oraz niechęć mieszkańców obydwu tych krajów do siebie. W innych prowincjach niemieckich nie odczuwa się takiego przedziału, choćby dlatego, że popularna jest tam idea jedności państwowej Niemiec.

Za przykład wzajemnej wrogości pomiędzy Bawarią a Prusami służyć może satyra bawarska, dowodząca, że „w czasie gdy w Bawarii było już ustawodawstwo, na miejscu, gdzie wznosi się obecnie Berlin, dzikie zwierzęta w puszczy ocierały się o drzewa".

Odpowiedź pruska na to określenie bawarskiej wyższości stwierdza znowu, że „w czasie, gdy w Prusach panuje demokratyczny system wychowania młodzieży, w Bawarii uczniowie trą sobie kości zbolałe od różeg".

Społeczeństwo bawarskie interesuje się żywo rozwojem kultury i sztuki francuskiej i angielskiej przy tym propaguje jednak gwarę krajową, przez wystawianie oper i sztuk teatralnych w dialekcie bawarskim.

Zaopatrzenie żywnościowe ludności Bawarii jest lepsze niż w innych okręgach Niemiec.

„Błękitny plan" kagulardów rozpoczął się buntem więźniów w Tuluzie

Hitlerowskie pozdrowienia pod pomnikiem poległych

PARYŻ. Prasa francuska ujawnia szczegóły buntu b. kolaboracjonistów, przebywających w obozie odosobnienia w Noe koło Tuluzy. Bezpośrednią przyczyną buntu było zastrzelenie przez strażnika niejakiego Labata — kolaboracjonisty i kagulardа — skazanego na dożywotnie roboty przymusowe, podczas próby nocnej ucieczki, opracowanej przy pomocy z zewnątrz. Labata oczekiwało auto na szosie Tuluza-Bajonna, które dawało sygnały świetlne.

Współtowarzysze Labata wywołali krótkie spięcie, które pozbawiło obóz światła i przecięli połączenie telefoniczne. Nad ranem kolaboranci, składający się z b. milicjantów Vichy oraz członków Legionu, który walczył na froncie wschodnim przeciwko ZSRR, zaatakowali znajdujących się podówczas w obozie 16 strażników.

Strażnicy rzucili się do ucieczki, pozostawiając uzbrojenie. Więźniowie sformowali kolumnę marszową i udali się na pobliski cmentarz, gdzie pochowali zwłoki Labata. Po pogrzebie jeden z więźniów, płk Verchere, wygłosił przemówienie, w którym zapowiedział „Bomszczenie Labata po odniesieniu zwycięstwa, do którego wszystko jest już gotowe".

Następnie pochód udał się pod pomnik poległych, którym oddano hołd hitlerowskim podniesieniem ręki. Część więźniów powróciła do obozu, natomiast 53 kolaboracjonistów zbiegło. Kilkunastu z nich zdołano aresztować na granicy hiszpańskiej. Wobec przybyłych posiłków policyjnych płk Verchere zażądał zmiany regulaminu obozowego, grożąc, w razie odmowy dalszymi rozruchami.

Prasa, komentując wypadki w Noe, wskazuje na związek między tym buntem a ostawionym „błękitnym planem", przewidującym w odpowiedniej chwili bunty kolaboracjonistów w więzieniach i przypomina wykryty niedawno spisek w więzieniu Fresnes. Zdaniem „Populaire" te same ośrodki kagulardów, które kierowały rozruchami w Noe, sprowokowały zajścia w Le Mans, o czym w swoim czasie donosiliśmy. Jak wiadomo im również przypisuje się wywoływanie pożarów we Francji.

12 samolotów zniszczył huragan na Florydzie

MIAMI. Silna burza, która rozpętała się nad Miami na Florydzie, zniszczyła na lotnisku w Miami 12 wielkich dwumotorowych samolotów handlowych, obsługujących linie Ameryki Łacińskiej. Wiatr, pędzący z szybkością 160 km na godzinę, zerwał kable, którymi były przymocowane samoloty i zamienił je w niekształtną masę żelaza.

Obecnie na Florydzie jest już pogoda.

Torpedowiec ma podnieść prestiż Wielkiej Brytanii

LONDYN. Brytyjski urząd kolonialny podaje do wiadomości, iż na wyspach Salomona wybuchły ostatnio zaburzenia wśród ludności miejscowej. Zaburzenia wywołane zostały przez organizację, dążącą do wprowadzenia rządów autonomicznych na wyspach.

Władze brytyjskie dokonały szeregu aresztowań. Jednocześnie dla „podniesienia prestiżu" władz lokalnych wysłano torpedowiec.

USA zamknęły drzwi ONZ przed nosem lewicowego dziennikarza

Łatwiej wie b'ądowi przez ucho igły...

LONDYN. Dziennik komunistyczny „Daily Worker", komentując w swym czwartkowym wydaniu odmowę Stanów Zjednoczonych w sprawie udzielenia wizy wjazdowej korespondentowi francuskiego dziennika „Humanité" — Pierre Courtade — który chciał udać się na Zgromadzenie Ogólne ONZ, pisze: „łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niż zagranicznemu dziennikarzowi lewicowemu dostać się do Stanów Zjednoczonych".

Dziennik dodaje, że odmówienie wizy dziennikarzowi jest nie tylko zaprzeczeniem idei wolności prasy, propagowanej rzekomo przez amerykański departament stanu, „jest ono również dowodem niezwykłej bezczelności, bo przecież — pomimo wszystko — Organizacja Narodów Zjednoczonych nie jest instytucją amerykańską".

WASZYNGTON. Rzecznik departamentu stanu oświadczył, że rząd amerykański „powziął kroki w celu zapewnienia wizy wjazdowej Pierrowi Courtade.

Courtade jest na liście dziennikarzy, akredytowanych na Generalne Zgromadzenie ONZ.

Jugosławia obejmuje ziemie odzyskane

BELGRAD. Oddziały armii jugosłowiańskiej obsadzają już ziemie odzyskane. Wojska jugosłowiańskie zajęły już Pomorze Słoweńskie i Istrię. Zniesiono granice, oddzielające ziemie odzyskane od Jugosławii i rozciągnięto na nie konstytucję i prawodawstwo jugosłowiańskie. Rząd Jugosławii przyznał Pomorzu Słoweńskiemu i Istrii 750 milionów dinarów kredytu na rok 1947.

1.800 delegatów na obrady ONZ

USHING MEADOWS. Na drugą sesję Zgromadzenia Ogólnego ONZ przybyło do Nowego Jorku około 1800 delegatów i członków delgacji z 55 państw. Obradom przysłuchuje się 450 korespondentów prasowych i radiowych, którzy wyślą na cały świat wiadomości drogą kablową i iskrową.

KOCHASZ WARSZAWĘ
daj na jej odbudowę

Józku i Walerku

— Cóż to się tak martwicie, gospodarze.
— Może wam co pomożemy.

— E, co tam pomożecie.
— Orać musimy, a tam przy miedzy mina leży.

— Walerku, ty się znasz na tym — ty u saperów służył.
— Tak, ale jako kucharz.

— Nie ma rady, musimy im pomóc.
— Raz kozie śmierć.

— Józku, uważaj — bo jak walnie, to nasze nowe kartki przepadną.

— Nu, tym razem jeszcze żyjem.

W ambulatorium tramwajowym

Wszystkie „stodoły" będą miały siedzenia

Nie będzie zimą wozów bez szyb

Jeśli mówimy o tramwajach, to przeważnie mamy na myśli białe wozy jeżdżące po mieście, a przede wszystkim te przepełnione, lub opóźniające się. To są dla mieszkańców miasta — tramwaje.

A tramwaje to ogromna maszyna organizacyjna i skromna nazwa „warsztaty reperacyjne MZK" to cała wielka fabryka. Tak — bo w warsztatach tramwajowych wykonuje się całkiem nowe części i składa nowe wozy z demontowanych części starych. Na prace te w roku bieżącym przeznaczono 28 mil. zł. z funduszów własnych.

Wśród ruin ulicy Legnickiej mieści się takie ogromne ambulatorium tramwajowe. Poniemieckie wozy w stanie „pożal się Boże" si się wyciągać ze starych trupów tramwajowych. Oto właśnie robótnicy dźwigają takie koło. Humoru im nie brak: „widać kto jadł dziś kiełbasę na śniadanie" przygadują spoconemu wysiłkiem koledze.

Warsztaty tramwajowe to pierwsze przedsiębiorstwo Wrocławia, które od końca kwietnia 46 r. nie miało już ani jednego Niemca.

W stolarni wykonuje się właśnie drewniane... siedzenia tramwajowe. Nie będzie już „stodół" ale ławki będą drewniane ze względów oszczędnościowych i na skutek zarządzenia władz sanitarnych. Nie będzie również w zimie wozów bez szyb. Nawet wszystkie dykty zostaną zastąpione szkłem. Prawdziwa Europa!

Szkielety poniemieckie przed remontem.

czekają cierpliwie kolejki zabiegu operacyjnego i chwili kiedy reklamowe napisy niemieckie zastąpi „Wszyscy czytają Wrocławski Kurier Ilustrowany" na świeżym białym tle. Kantor montowni to sztab warsztatów. Tam na czarnych tablicach widać ile wozów pracuje na liniach, ile czeka operacji i ile jest gotowych do pracy. Sercem i głową montowni jest p. Wójcicki. Największym jego zmartwieniem jest brak kół zębatych, które musi

Następnie przechodzimy do kuźni: ogromna hala, stuki, huki i sykl gaszonych metali. Co to — kobieta kowalem? Nie, to tylko robotnica wydziału elektrycznego przyszła „opalić" swoje zwoje.

Wielki młot mechaniczno - precyzyjny kuje żelazo póki jeszcze gorące... potrzeba nam przecież jak najwięcej wozów.

Pozorna rupieciarnia — to składnica starych silników przeznaczonych do rozbiórki. Silniki i robotnice będą miały wkrótce wykończone własne łazienki, będą się mogły kąpać po pracy (mężczyźni mają prysznice, silniki będą kąpane przed rozbiórką i nową pracą na polskich liniach Wrocławia.

Imponująco wygląda hala maszyn ciężkich: tu obtacza się bandaże kołowe i wtłacza je pod ciśnieniem 250 atmosfer na osie. Pracują tokarnie kołowe „kołówki", „karuzelówki", aż kręci się w głowie od samych nazw.

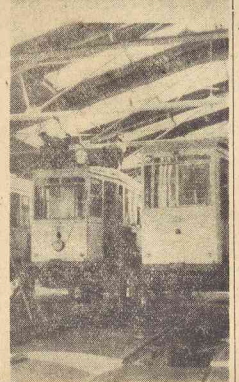

Wiszące na dźwigach wraki gruntownie się remontuje

Kręci się również oś kołowa pod szlifującymi ją nożami. Musi się tak kręcić przez 69 godzin nim będzie całkiem gotowa!

Dział elektryczny to najistotniejszy dział warsztatów. Najpierw w nim nie było nic. Ani gmachu, ani narzędzi, ani ludzi. Potem był kierownik Wierzchowski, a teraz... 60 młodych twarzy spogląda na nas ciekawie. Są to wszystko pracownicy przeszkoleni w warsztatach.

Kobiety izolują uzwojenia, mężczyźni montują wiertniki.

Gdy tramwaj jest już wyleczony, pozostaje jeszcze zabieg kosmetyczny: lakierowanie. Nowo odmalowane tramwaje wyglądają ślicznie, tylko niestety obecny lakier jest marnym kosmetykiem i za parę tygodni tramwaj będzie

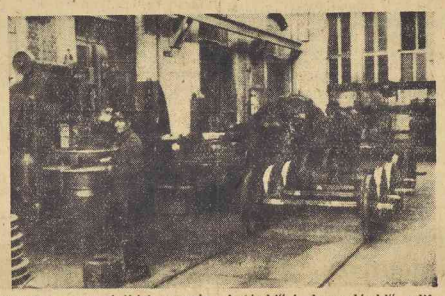

W hali maszyn ciężkich pracują „kołówki" i „karuzelówki", szlifują się koła i zostają wtłaczane następnie na osie, pod ciśnieniem 250 atmosfer.

przypominał zniszczoną i zaniedbaną kobietę. Szczególnie jeśli nasi kochani pasażerowie zaczną go obdrapywać i wieszać się na nim, zapominając, że mogą to przypłacić życiem.

W-B-J.

Jakie miasta prowadzą

w naszym nowym konkursie?

Po tygodniu trwania naszego nowego konkursu „Wybieramy trzy najpiękniejsze miejscowości na Dolnym Śląsku" a na kilka dni przed jego zakończeniem można już opublikować pierwsze zestawienie odpowiedzi, jakie nadesłali nasi Czytelnicy na konkurs.

Rzecz jasna, że nie możemy podać dokładnej ilości punktów, jakie zdobyły poszczególne miasta, podobnie jak nie możemy podać kolejności dotychczasowej miast w konkursie.

Zdradzimy natomiast inne szczegóły konkursu. Liczba miast wysuniętych w konkursie przekracza 30. Najwięcej głosów zdobyły oczywiście miejscowości klimatyczne, letniskowe i uzdrowiskowe, ale nie brak wielu głosów, które padły na takie miasta jak Wrocław, Wałbrzych, Świdnica i Brzeg.

Nieduże miejscowości, jak Kudowa, Karpacz, Szklarska Poręba, Wieniec zdobyły dotychczas więcej głosów aniżeli równie pięknie położone miejscowości: Jelenia Góra, Solice, Kłodzko, Cieplice i inne.

O tym jak wielki chaos panuje w dziedzinie nazw miejscowości na Dolnym Śląsku świadczą fakty nadsyłania przez Czytelników różnych nazw starych i nowych, np. Wieniec i Świeradów, Puszczyków i Polanica, z tym, że więcej głosów pada na nazwy stare i powszechnie znane.

Liczne głosy w konkursie padły na miejscowości stosunkowo mało znane szerokim rzeszom mieszkańców Dolnego Śląska, ale nie mniej piękne. Są to np. Pilichowice ze swoją wielką tamą, Chojnasty, Małejkowice, Agnieszków i inne.

Konkurs będzie trwał jeszcze do niedzieli włącznie. Listy z kuponami konkursowymi, noszące datę stempla pocztowego z dn. 21 bm., będą wzięte pod uwagę przy obliczaniu głosów, listy z datą późniejszą będą unieważnione. W pierwszych dniach przyszłego tygodnia nastąpi obliczenie głosów, ogłoszenie wyników konkursu i rozdział nagród.

KTO NIE OTRZYMAŁ JESZCZE NAGRODY?

Redakcja nasza otrzymała ostatnio dwa listy od nagrodzonych uczestników konkursu, którzy nie otrzymali dotąd wysłanych nagród. Natomiast trzy wysłane książki zostały zwrócone z powodu niedokładnego adresu. W związku z tym zwracamy się do naszych Czytelników, nagrodzonych w poprzednich konkursach, którzy nie otrzymali dotąd nagród o powiadomienie nas o tym, celem przeprowadzenia dokładnej kontroli w urzędzie pocztowym.

Nowy system sygnałów

regulujących ruch

Nowy system sygnałów, regulujących ruch pojazdów mechanicznych wprowadzono ostatnio na najruchliwszym skrzyżowaniu w Londynie.

System ten wprowadzony został przy końcu lipca br. na skrzyżowaniu 7 głównych ulic.

Do regulowania ruchu 35.000 pojazdów, które przejeżdżają przez to skrzyżowanie w ciągu 12 godzin dnia, policja regulująca ruch potrzebuje 72 rob.-godz. dziennie lub ponad 26.000 roboczo-godzin rocznie. Prace te ułatwiają obecnie nowe światła, zastosowanie których już po dwu dniach działania wykazało znaczną poprawę w regulacji ruchu kołowego.

Korzyścią nowych sygnałów jest to, że mechanizm regulujący daje pierwszeństwo przejazdu pojazdom, jadącym głównymi arteriami. Pozwala im to nie zwracać uwagi na pojazdy, wyjeżdżające z bocznych ulic i osiągnąć w ten sposób szybszy i sprawniejszy przejazd skrzyżowania.

Wynalazek ten zainstalowany został jako uzupełnienie do zwykłych detektorów drogowych i mechanizmów kontrolnych.

NOWINY LITERACKIE

Czarodziejskie praktyki Wimy...

Drzewo i mleko

będą nas odziewać

Widzewska Manufaktura, największa fabryka w Łodzi pracuje obecnie dla całego państwa. Mieszczą się tam obecnie Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego nr 5. Jest to po prostu państwo sześciu tysięcy robotników. Państwo świetnie zorganizowane, posiadające własne prawa i zwyczaje.

Nie do wiary wprost, że to sprawnie działające państwo zmartwychwstało po kompletnym zniszczeniu dopiero od niedawna. Tylko przez parę miesięcy leczył kolos fabryczny rany zadane przez Niemców. W kwietniu 1945 grupka pracowników wzięła się do remontu fabryki i do kompletowania poniszczonych i wywiezionych maszyn. W pustych halach bez okien zaczęto pracę. Wyszukiwano części maszyn po całym świecie, klecono je w własnych warsztatach.

PRZĘDZA Z CAŁEGO ŚWIATA

Dziś składa się ona właściwie z dwóch fabryk, bawełnianej i chemicznej.

Wydział bawełniany zaczął swą pracę na dziewięciu tysiącach wrzecion (krosien początkowo w ogóle nie było) przy których pracowało zaledwie 150 ludzi. Dziś na 126 tysiącach wrzecion pracuje na jedną zmianę przeszło 2700 robotników. Pierwsze sześć krosien ruszyło w grudniu 1945 r.

Do widzewskiej przędzalni przychodzi przędza z całego świata: przędza rosyjska i amerykańska, egipska i brazylijska. W tej chwili na szczęście nie odczuwa się braku surowca.

Drugi dział Wimy, fabryka chemiczna, produkuje włókno sztuczne, z tak zwanej argony.

W ŚWIĄTEK I PIĄTEK

Stałam pełna zdumienia i zachwytu nad punktami snującymi, które z cieczy (celuloza po przejściu przez wszystkie procesy chemiczne, staje się dość gęstą cieczą), robią nieskończoną nić. Nić ta nie może być zerwana i dlatego maszyny w wydziale chemicznym pracują dzień i noc bez przerwy, „w świątek i piątek". Proces chemiczny zachodzi tu prawie ten sam co i w fabrykach jedwabiu, są tylko pewne różnice w preparacji nitki. Z punktów snujących wychodzi włókno grubości włókna wełnianego. Włókno to zostaje cięte od razu w ten sposób by warsztaty tkackie mogły je przaść razem z wełną.

JUŻ NIEDŁUGO

Gumówka to dział zakrojony na o wiele mniejszą skalę — a właściwie tylko dział pomocniczy pracujący jedynie dla przemysłu włókien sztucznych. Przerabia się tu kauczuk (przez mieszanie z różnymi składnikami i wulkanizację) na gumę do obkładania najprzeróżniejszych części maszyn i walcy.

W hali, gdzie w najbliższym czasie prząść się będzie włókno z mleka, w hali lanitalu, wre praca przy montowaniu maszyn i włókniarek lanitalowych.

O ROBOTNIKA DBAJĄ

Praca w wydziale chemicznym jest bardzo szkodliwa dla zdrowia. Wyziewy siarczku węgla i merkaptanów działają destruktywnie na żołądek, płuca i korę mózgową. Na podkreślenie zasługuje fakt iż w Wimie dba się o robotnika. Przeciwko zatruciom stosuje się najlepsze antidotum, mleko, które każdy robotnik musi obowiązkowo, codziennie pić. Poza tym, po skończeniu pracy nie wolno ani chwili pracownikowi przebywać w pełnej szkodliwych wyziewów hali. Opieka ta daje dobre wyniki. Nie zdarzył się jeszcze do tej pory ani jeden wypadek zaburzeń mózgowych, podczas gdy w czasie okupacji i przed wojną były one dość częste.

Przez parę godzin chodziłam po robotniczym państewku. Otaczała mnie praca. Praca ludzi i maszyn. Praca śpieszących się wózków z bawełną i pełnych zaaferowania ciężarówek wyjeżdżających przez fabryczną bramę po ładunek argony. Robotnik w Wimie z najwyższym wysiłkiem pracuje, przekraczając plan produkcyjny. Robotnik w Wimie zdaje sobie sprawę, że jedyną drogą do poprawy warunków życiowych jest wzrost produkcji, jest pomoc w dźwignięciu się z upadku wyniszczonego kraju. I robotnik zdaje sobie sprawę, że na jego barkach głównie ciężar tej pracy spoczywa.

K.D.

Chorzy z całej Polski

ściągają do Instytutu Radowego w Warszawie

Ilość pacjentów w Warszawskim Instytucie Radowym im. Marii Curie-Skłodkowskiej wzrosła w szybkim tempie. W lutym było ich 20, obecnie jest 85, a za dwa tygodnie liczba łóżek wzrośnie o dalszych 50. Po całkowitym odremontowaniu Instytut będzie mógł pomieścić 200 chorych. Liczba zgłoszeń ze wszystkich stron kraju jest olbrzymia.

Pomimo złych warunków lokalowych, od lutego br. leczono w Instytucie 586 chorych szpitalnych i 640 ambulatoryjnych. Wobec wielkiego napływu chorych, wizyty należy zamawiać z góry, przy czym kolejka jest już zajęta, aż do października br. 80 proc. osób leczonych w Instytucie — to pacjenci Ubezpieczalni Społecznej, Kolei itp. Około 30 chorych leczy się stale radem, reszta zaś roentgenoterapia.

Samolotem sypialnym

można już polecieć do Ameryki

LONDYN. Pierwszy transatlantycki samolot sypialny przybył w środę z Nowego Jorku na lotnisko Heathrow w pobliżu Londynu.

Był to samolot linii lotniczych „Panamerican Airways" typu „Constellation". Odległość między Nowym Jorkiem a Londynem przebył on w 14 godzin 23 minuty, mając na pokładzie 23 pasażerów.

WRZESIEŃ 19 Piątek

Dziś: Januarego
Jutro: Eustachego

Ważne telefony: Komenda Miejska M. O, 134, straż pożarna 28-04, pogotowie PCK 24-24.

NOCNE DYŻURY APTEK

Pod „4 Wieżami" — Damrota 7.
Pod „Mikołajem" — Mikołaja 46.
„Bonifratrów" — Traugutta 57.
„Nowa apteka" — Piastowska 36.

KRONIKA

ODWDZIĘCZYŁA SIĘ

Przed kilku dniami Maria Wierzbicka zam. przy ul. J. Dąbrowskiego 57 przyjęła do siebie na nocleg nieznaną bliżej kobietę w średnim wieku.

Rano uczynna Wierzbicka nie znalazła w mieszkaniu ani przypadkowej znajomej ani bielizny i garderoby osobistej.

Sprawą zainteresowały się bliżej wrocławskie organa MO.

NIE POZOSTAWIAĆ DZIECI BEZ DOZORU

Wczoraj natrafiono w korycie Odry na zwłoki 5-letniego chłopczyka.

Jak ustalono w toku dochodzeń był to Piotr Frohberg narodowości niemieckiej. Dziecko pozostawione bez dozoru nad wodą natrafiło na wir rzeczny i utonęło.

Zwłoki dziecka zwrócono matce.

NIEUCZCIWA SŁUŻĄCA

Onegdaj wrocławskie organa MO powiadomione zostały o zuchwałej kradzieży mieszkaniowej.

Jak się okazało, służąca Jadwiga Stępińskiej zam. przy ul. Rejtana 8 niejaka Genowefa Gąsior, skradła swej chlebodawczyni 50.000 zł.

Po dokonaniu kradzieży złodziejka zbiegła w nieustalonym kierunku.

HANDLARKA WALUTĄ W POTRZASKU

16 bm. zatrzymano na Hali Targowej niejaką Agnieszkę Klejewską podejrzaną o nielegalny handel obcą walutą.

Przy zatrzymanej w czasie rewizji znaleziono 30 dolarów złotych i około 60 marek niemieckich.

Sto tys. zł. nagrody

Oczyszczamy miasto ze śmieci i szczurów które znów potaniały

Na Dolnym Śląsku trwa miesiąc czystości. Te miesięczne porządki w mieście są przygotowaniem do akcji odszczurzania, która przeprowadzona zostanie właśnie 2 — 4 października. Jakie rezultaty przyniosła ta akcja rok temu, może zilustrować cena szczurów kupowanych dla celów naukowych: szczur przed akcją kosztował 50 zł po akcji 300 — 500 zł. Obecnie znów cena spadła, co automatycznie wskazuje na wzrost ilości szczurów.

Obecnie celem zdopingowania mieszkańców w tej akcji, Nadzwyczajny Komitet do Walki z Epidemiami z inicjatywy dr Grunlanda ogłasza konkurs czystości. Min. Zdrowia przeznaczyło na ten cel 100 tys. złotych, które będą rozdzielone w sposób następujący: dla jednego naczelnika najczyściej szego obwodu (z uwzględnieniem warunków danej dzielnicy) 10 tys. złotych dla trzech administratorów po 5 tys. zł, dla 5 kontrolerów sanitarnych po 5 tys. zł. dla 5 dzielnicowych milicjantów po 3 tys. zł. dla 10 zespołów lokatorskich na zakup sprzętu porządkowego po 3 tys. zł. i dla 10 dozorców najczyściejszych domów, po 2 tys. zł.

Komisja konkursowo - sanitarna rozpoczęła już objazd miasta. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi 28 września. A więc wszyscy podwajamy nasz wysiłek, czyścimy podwórza, klatki schodowe, bramy, komórki.

Aby apele wołające o czystość nie były gołosłowne, Komisariat do Walki z Epidemiami zobowiązuje administratorów do utworzenia zespołów lokatorskich, które opodatkowałyby mieszkańców domów na zakup wystarczającej ilości kubłów na śmiecie, na wywiezienie zaległych śmieci i na utrzymanie dozorcy.

Zakład Czyszczenia Miasta sprzedaje kubły po 200 zł. za sztukę. Zarząd Miejski otrzymał od Komisariatu 300 tys. zł. na rozmieszczenie ulicznych koszy na śmiecie. Może wreszcie nasze społeczeństwo nauczy się w końcu, że nie należy rzucać torebek, ogryzków od jabłek i starych gazet wprost na ulicę.

Powoli, powoli a i nasz Wrocław będzie czysty — trzeba tylko aby wszyscy dążyli do tego.

(b.)

„Okólna" skasowana „Dziewiątka" do Dworca Głównego

Od wczoraj wprowadzono nowe zmiany na trasach tramwajowych Miejskich Zakładów Komunikacyjnych m. Wrocławia. Linia Nr 9, otrzymuje obecnie bezpośrednie połączenie z Dworcem Głównym. Nowa trasa biegnie ul. Mickiewicza starą trasą do Piastowskiej, a następnie ulicami: plac i Most Grunwaldzki, Al. Słowackiego do Dworca Gł. i z powrotem.

Linia tzw. „Okólna" zostaje skasowana i przywrócona dawna „Dziewiątka". Obecnie 1-ka biec będzie od przystanku przy Urzędzie Wojewódzkim przez most Grunwaldzki, ul. Piastowska, Nowowiejska, Stalina, Słowiańska, pl. Trzebnicki, Pomorską do Rynku i z powrotem.

Zjazd działaczy samorządowych SD

28 września br. zwołuje Wojewódzki Komitet Stronnictwa Demokratycznego I-szy Zjazd Działaczy Samorządowych Stronnictwa Demokratycznego województwa wrocławskiego.

Obrady Zjazdu odbędą się w lokalu WK Stronnictwa Demokratycznego. Początek obrad o godz. 10-ej.

Zorganizowana szajka szabrowników okradała Halę Ludową

Wie omilionowe straty

Przed kilku tygodniami donosiliśmy o ostatecznej decyzji czynników rządowych, które przeznaczyły Halę Ludową we Wrocławiu na teren przyszłej Wystawy Ziem Odzyskanych.

Tymczasem dowiadujemy się, że na terenie Hali Ludowej, od dłuższego już czasu powtarzają się systematyczne kradzieże przewodów elektrycznych itp. urządzeń. Trudny do upilnowania teren 280 ha oddany był pod nadzór zaledwie dwóch wartowników ze Straży Ochrony Obiektów. W takich warunkach, mimo wysiłków ze strony wartowników, nie zdołano w porę przeciwdziałać kradzieżom.

W ostatnich dniach wrocławskie brygady śledcze MO natrafiły na zorganizowaną szajkę szabowników, którzy od dłuższego czasu okradali systematycznie Halę z jej urządzeń elektrotechnicznych.

W toku dochodzeń ustalono szczegóły tych kradzieży. W sierpniu br. jeden z wartowników poznał na Hali Ludowej młodą przystojną Rumunkę Annę Tyboldy, która w rozmowie prosiła wartownika o pozwolenie zabrania kilku metrów przewodu elektrycznego, które rzekomo potrzebne są jej do nowego mieszkania. W umówionym terminie w dniu 12 bm. przyszła ona do Hali wraz ze swym znajomym, również Rumunem Makarem Borysem.

Oboje zabrali wówczas około 800 m. kabla i umówili się z asystującym wartownikiem, że w najbliższej przyszłości przyjdą po motory elektryczne. Jednak wartownik, pozostawiony sam na sam z Tyboldy doprowadził ją do Komendy Straży Ochrony Obiektów. Przy rewizji w domu zatrzymanej znaleziono około 500 m. kabla wysokowartościowego i 100 m. przewodów elektrycznych. Tego samego dnia zatrzymano wspólnika złodziejki Makarego Borysa, u którego w mieszkaniu zakwestionowano 800 m. kabla. Zatrzymani w toku śledztwa wydali trzeciego wspólnika Rumuna Aleksandra Bulata. I przy nim znaleziono przeszło 500 m. kabla. Okazało się, że Rumuni od dłuższego czasu trudnili się zorganizowanym szabrem na Hali Ludowej. Część towaru wywozili do Polski centralnej, część zaś odsprzedawali kupcom wrocławskim. Ponadto wyszabrowali z Hali kilka motorów elektr. Straty wyrządzone przez szajkę oblicza się na sumę 3 mil. zł.

Pożyteczna inicjatywa SD

Koło imieniem Staszica Stronnictwa Demokratycznego we Wrocławiu powzięło uchwałę podjęcia na nowo akcji społecznej oczyszczania z gruzów ulic miasta Wrocławia.

Członkowie Koła otrzymują do oczyszczenia z gruzów odcinek przy ul. Gen. Świerczewskiego. Do pracy przystępują w najbliższą niedzielę. W tym celu nastąpi zbiórka członków Koła przed lokalem Stronnictwa — Pl. Teatralny 1 punktualnie o godz. 8 rano.

Równocześnie Koło im. Staszica wzywa wszystkie Koła Miejskiego Komitetu S. D. do podjęcia tej samej pracy na innych odcinkach.

„Halka" idzie bez przerwy

Echa kradzieży w Operze

Nawiązując do naszej notatki o kradzieży w Operze Dolnośląskiej dyrekcja Opery wyraża przypuszczenie, że chodzi tu raczej o złośliwy sabotaż. Złodziej czy złodzieje ukradli wyłącznie kilka kostjumów do „Halki", nie ruszyli natomiast innych, bardziej wartościowych.

Dzięki życzliwej pomocy Państw. Teatru, który oddał do dyspozycji swój zakład krawiecki, brakujące kostiumy zostały uzupełnione i przedstawienia Halki, cieszące się niebywałem powodzeniem nie zostały przerwane.

W sprawie kradzieży M. O. prowadzi energiczne dochodzenia.

50% więcej podatku obrotowego będą płacić kupcy nie mający konta w banku

Na mocy dekretu z dn. 3 lutego br. każdy rzemieślnik, każdy kupiec, czy przemysłowiec zobowiązany jest do posiadania własnego konta czekowego w banku. Ostatni termin posiadania konta został wyznaczony na dzień 20 maja br.

Niestety kupcy wrocławscy nie wszyscy zastosowali się jeszcze do tego terminu. Opieszałość tę należy tłumaczyć przede wszystkim niezrozumieniem ważności zarządzenia. Dlatego też wrocławska Izba Przem.-Handl. w porozumieniu z Dolnośląskim Bankiem Spółdzielczym zwołała ostatnio zebranie kupców, na którym omówiono najważniejsze zagadnienia, dotyczące obrotu bezgotówkowego. Z dyskusji jaka się wywiązała, wynikało, że wielu kupców dotychczas zupełnie nie było zorientowanych w tych zagadnieniach.

Żałować jedynie należy, że stosunkowo mała ilość kupców wrocławskich zjawiła się na tym interesującym ich przede wszystkim zebraniu. Na 2880 kupców wrocławskich na zebranie przybyło zaledwie 50. Przykrą niespodzianką dla nieobecnych będzie, gdy władze skarbowe doliczą im 50% do podatku obrotowego, właśnie za brak rachunku czekowego w banku.

Pierwszy ogólnopolski Zjazd Przeciwgruźliczy

W dniach 22—26 września br. odbędzie się we Wrocławiu pierwszy po wojnie ogólnopolski Zjazd Przeciwgruźliczy. Na zjazd zgłoszonych jest 350 lekarzy-fizjologów.

Program zjazdu przewiduje w pierwszym dniu obrady nad tematem biologicznym, drugi dzień zajmą tematy kliniczne, trzeci — temat społeczny. W czwartym dniu uczestnicy zwiedzą sanatoria Dolnego Śląska.

W zjeździe wezmą również udział goście z zagranicy: z Francji, Danii, Szwecji i Włoch.

W ramach zjazdu odbędzie się poświęcenie „Kliniki Gruźlicy Płuc" we Wrocławiu przy ul. Pasteura 10. Poświęcenie odbędzie się w dniu 23 bm. o godzinie 8,30, uroczyste otwarcie zjazdu w pół godziny później. Protektorat nad Ogólnopolskim Zjazdem Przeciwgruźliczym objął Minister Zdrowia.

Wrocław zaludnia się

Jak się dowiadujemy liczba mieszkańców Wrocławia stale się powiększa. Według ostatnich danych obecnie Wrocław liczy 242 tys. mieszkańców, w tej liczbie 202.613 jako stale zameldowanych. Niemców jest jeszcze pewna ilość, cyfra ich jednak zmniejsza się z każdym transportem.

Sprzedajemy części umeblowania Dom Meblowy przeprowadza transakcję

Pisaliśmy niejednokrotnie o tym, że spłacający należytość za meble poniemieckie mogą sprzedać 2 części z umeblowania, na zapłacenie całej należności za meble poniemieckie. Dotychczas na ogół mieszkańcy nie byli zorientowani w jaki sposób przeprowadzać tę transakcję.

Jak się dowiadujemy na terenie miasta zawiązała się spółka stolarska „Dolnośląski Dom Meblowy" która w porozumieniu z Bankiem Spółdzielczym przeprowadza transakcje w sprzedaży tych mebli. Każdy, kto pragnie sprzedać 2 kawałki ze swego urządzenia domowego, może się zgłosić do spółki, która po wycenieniu mebli przez rzeczoznawców wypłaca odpowiednią należytość do banku. Rzecz zrozumiała, że wycena odbywa się według cen wolnorynkowych.

Bank natomiast wpłaca należytość do OUL, zaś nadwyżkę zwraca klientowi.

Należy przypuszczać, że inicjatywa ta przyjęta będzie przez zainteresowanych przychylnie i przyczyni się do szybkiego zlikwidowania należności za meble poniemiec.

Trudny do rozwiązania problem Gdzie stanie Panorama Racławic a

Problem pomieszczenia Panoramy Racławickiej na terenie Wrocławia oraz jej odrestaurowania był ostatnio ponownie przedmiotem obrad komisji specjalnej wyłonionej z ramienia Miejskiej Rady Narodowej. Jak się okazuje, nie jest on taki prosty.

Kapitał 2½ mil. zł jakim w danej chwili będzie mógł Komitet Panoramy rozporządzać jedynie częściowo wystarcza na pokrycie kosztów sporządzenia planu budynku, oraz na wstępne prace konserwacyjne, a przede wszystkim remont specjalnego pomieszczenia w którym ta konserwacja mogła by się odbyć.

Ponadto Komisja w dalszym ciągu obrad zajęła się ustaleniem miejsca najlepiej nadającego się na wystawienie Panoramy.

Z wziętych pod uwagę wysuniętych projektów zasługuje na podkreślenie teren na Zalesiu w okolicy Morskiego Oka, względnie w pobliżu Stadionu Olimpijskiego. Ostateczny wybór miejsca będzie uzgodniony z Miejskim Urzędem Planowania. Wyłaniają się ponad to trudności w uzyskaniu odpowiednich farb oraz płótna a przede wszystkim w ustaleniu któremu z pośród naszych artystów malarzy powierzyć odremontowanie samego obrazu. Ostateczną decyzję w tej sprawie powźmie Ministerstwo Kultury i Sztuki. Po obradach Komisja udała się w teren, celem zorientowania się w dalszych możliwościach przeprowadzenia prac remontowych Panoramy.

(c).

Na odbudowę Warszawy Koncert orkiestr wojskowych

W niedzielę, dnia 21 września o godz. 13-tej zespół orkiestr wojskowych D. O. W. (200 orkiestrantów) urządza w Hali Ludowej **„KONCERT POPULARNY"**.

W programie: utwory kompozytorów polskich. — Podczas koncertu odbędzie się kwesta publiczna, dochód zostanie przeznaczony na odbudowę Warszawy.

Co się dzieje na Dolnym Śląsku

W ub. niedzielę, podczas dożynek w Opolu wydarzyła się tragiczna katastrofa, której ofiarą padły 3 osoby.

Właściwa uroczystość odbywała się na błoniach i, aby się tam dostać trzeba było przejść most, który jest daleko lub przepłynąć Odrę łodzią. Wielka część ludności przewiózł łodzią jeden z mieszkańców.

Przewoźnik, powodowany chęcią zysku zabierał na łódź wielką ilość pasażerów, powodując nadmierne obciążenie łodzi.

W czasie jednego z przejazdów przejeżdżający statek spowodował dużą falę, która zaczęła wlewać się do łodzi. Przerażeni pasażerowie cofnęli się na tył łodzi i spowodowali jej zatopienie.

Część pasażerów dopłynęła do brzegu. Szybko zorganizowana akcja ratunkowa wyratowała kilku. Mimo to, trzech pasażerów utonęło.

PPS w działa

BIULETYN PARTYJNY

Ukazał się pierwszy numer „Biuletynu", miesięcznika WK PPS, w którym towarzysze znajdują ostatnie instrukcje dla władz terenowych, oraz artykuły obrazujące w sposób szczegółowy życie partii i jej zadania. Biuletyn ten jest ścisłym łącznikiem między poszczególnymi kołami, komitetami miejskimi i powiatowymi z WK, a dzięki istnieniu w nim rubryki „skrzynka pocztowa" każdy członek partii ma możność otrzymania dokładnych wyjaśnień w sprawach, które go interesują.

W słowie wstępnym komitet redakcyjny tak formułuje zadania „Biuletynu": stawia on sobie za cel utrzymanie przede wszystkim więzi ideologicznej z masami partyjnymi, danie wszelkiego technicznego materiału informacyjnego w zakresie współpracy naszego WK z naszym aktywem i wreszcie pragnie udostępnić wszystkim członkom naszej partii możliwość zasięgania opinii we wszystkich interesujących ich sprawach ideowych i technicznych.

„Biuletyn" staje się w ten sposób jeszcze jedną więzią, łączącą wszystkich członków partii na drodze do zwycięstwa socjalizmu.

ŻARY PRZYGOTOWUJĄ SIĘ DO III ZJAZDU PPS

Powiatowy Komitet w Żarach przygotowuje się do III zjazdu powiatowego, na który przybędą towarzysze partyjni ze wszystkich okolic. Na dorocznym zjeździe aktywistów odbędzie się poświęcenie sztandaru partyjnego i przewidziane jest przybycie przedstawiciela WK i CKW.

DOKĄD się WYBRAĆ

TEATRY

PAŃSTW. TEATR DOLNOŚLĄSKI

Czwartek dnia 18 bm. o godz. 19-tej „Halka".
Piątek dnia 19 bm. o godz. 19-tej „Wieczór Polsko-Radziecki".
Sobota dnia 20 bm. o godz. 19-tej „Halka".
Niedziela dnia 21 bm. o godz. 19-tej „Halka".

KINA

„ŚLĄSK" — film produkcji radzieckiej „Dziewczęta z baletu" (tylko 8 dni).

„WARSZAWA" — film produkcji amerykańskiej „Złote wrota".

Początek seansów w dnie powszednie: 15.30, 18, 20.15, w niedzielę: 13, 15.30, 18, 20.15.

„ODRA" — Film produkcji angielskiej „Zwycięzcy stepów".

„POLONIA" — film produkcji amerykańskiej „Pięciu zuchów".

„TĘCZA" — film produkcji polskiej „Kochaj tylko mnie".

„FOTOPLASTIKON" — wyświetla od 13.9 — 20.9 „Alaska", krainę groźnej przyrody i ogromnych przestrzeni.

WYSTAWY

Wystawa Grafików Krakowskich otwarta codziennie 11 — 18, w lokalu ZPAP, ul. Ofiar Oświęcimskich 38/40.

Radio Wrocław

PIĄTEK, 19 WRZEŚNIA

6.05 Gimn.; 6.15 Dziennik; 6.30 Muz.; 6.50 Program; 7.00 Muz.; 7.15 Wiad. por.; 7.30 Muz. 7.55 Inf. ogólnop.; 8.05 Skrzynka PCK; 11.57 Sygnał; 12.05 Wiad. połudn.; 12.10 Przegl. prasy stol.; 12.15 „Od mazurka do oberka". 12.30 „O spot. rekrutację młodz. do szk. spółdz."; 12.40 Muzyka włoska; 13.00 „Z mikrofonem po kraju"; 13.10 Muz.; 14.00 Inform.; 14.15 Inf.; 14.17 Koncert życzeń; 14.40 Aud. dla dzieci; 15.00 Muzyka; 15.20 Przygody Ciapciusia i Cymbałka; 15.50 „Nasze uzdrowiska"; 15.55 Aud. Zw. Str. Poż.; 16.00 Dziennik popoł.; 16.20 Pieśni polskie; 16.35 Aud. dla chorych; 16.50 Sport; 17.00 Koncert; 17.45 Aud. dla młodz.; 18.00 Kącik Dolnośl. Rodz. Radi.; 18.03 Konc. reklam.; 18.20 „Państw. Fabr. Koni. w Kam. Górze"; 18.30 Muzyka; 19.00 „Konc. Muz. Radz.; 20.00 „Moja Warszawa" tel. 20.15 Muz.; 21.00 Dziennik; 21.40 Lekk. utw. fortep.; 21.55 „Nawałnice" Erenburga; 22.10 Sport; 22.15 Aud. rozrywk.; 23.00 Wiad. dzien. rad.; 23.10 Program na jutro; 23.20 Skrzynka PCK; 23.30 Koncert życzeń.

NOWINY LITERACKIE

CO WTRAWIE MISZCZY

LUDZIE — SZAKALE

Pamiętacie tego niewidomego, który siadywał we Wrocławiu na placu Solnym, przed dworcem Głównym lub w innych punktach miasta i grał na dużej włoskiej harmonii. Zarabiał w ten sposób na życie. Harmonia była jego jedynym dobytkiem i skarbem zarazem, który zapewniał mu zajęcie i rozrywkę.

Dzisiaj nasz niewidomy już nie gra. Jechał zmęczony po pracy tramwajem do domu i położył obok siebie harmonię na ławce. Korzystając z tego ktoś z pasażerów ukradł niewidomemu jego jedyny warsztat pracy.

Jak to nazwać?

JAKIE ZIOŁA LECZĄ OPÓR

Właściciel pewnej drogerii w Legnicy uparł się, że „Heilkraeter dienen der Gesudheit" i nie chce zmienić napisu, pomimo, że mieszkańcy miasta przeprowadzili już akcję usuwania napisów niemieckich.

Prawdopodobnie reklamy w języku niemieckim są intratniejsze i dlatego nad szyldem umieszczono napis po niemiecku.

ZWIERZYNIEC W GARAŻU

Przy ul. Kluczborskiej 19 w podwórzu znajduje się garaż. Ale po-

nieważ właściciel sklepu rzeźniczego nie ma samochodu, więc buduje w garażu wieprzki.

Bardzo przyjemnie jest mieszkać w tym domu i po przyjściu z pracy odżychać świeżym powietrzem, wydzielającym się ze zmotoryzowanego chlewka.

SPORT

Katowice - Sztokholm 3:2 w tenisie

Międzynarodowy mecz tenisowy Katowice — Sztokholm zakończył się zwycięstwem Katowic w stosunku 3:2. W drugim dniu zawodów niedokończoną grę podwójną Chytrowski, Niestrój — Rolsson, Blomquist uznano jako non content na skutek wyjazdu do Włoch.

Jadwiga Jędrzejowska pokonała Szwedkę Klofsted 6:0, 6:0. Blomquist po zaciętej walce wygrał ze Ślązakiem 6:4, 7:9, 6:1. Para polska Kończak, Niestrój wygrała z parą szwedzką Blomquist, Lettstroem 6:3, 6:1.

Tabelka rozgrywek o puchar Ziem Odzyskanych

	gier	pkt	pkt zdob.	st. br. str.
1. Wrocław	4	6	2	14: 5
2. Gdańsk	3	4	2	10: 9
3. Szczecin	3	4	2	8: 8
4. Opole	3	2	4	11:14
5. Olsztyn	3	0	6	2: 9

Rozstrzygnięcie Konkursu Sportowego

3 osoby odgadły wynik meczu Szwecja - Polska

20 osób odgadło wynik Polska - Finlandia

Bezpośrednio po otrzymaniu wyniku meczu Polska — Finlandia redakcja przystąpiła do sprawdzenia kuponów Konkursu Sportowego. Jak już donosiliśmy w dniu 16 bm., w naszym dzienniku, wynik ogólny i do przerwy meczu Szwecja — Polska, odgadł tylko pan Feliks Górski z powiatu kłodzkiego gm. Nowa Ruda, ul. Górnicza 14. Wynik ogólny tego spotkania odgadła również p. Maria Morawska z Bielawy, ul. Kasztanowa 6, m. 13, oraz p. Zbigniew Węgierski z Jeleniej Góry, ul. Klonowicza 3. Pani Morawska i pan Węgierski nie odgadli jednak wyniku do przerwy typując (3:3 i 2:1).

Rzecz zrozumiała, iż pierwsze kupony, które nas najbardziej interesowały były trzech wymienionych uczestników. Okazało się jednak, iż żadna z osób które odgadły wynik meczu Szwecja — Polska, nie odgadły wyniku spotkania Polska — Finlandia.

Nasze zwycięstwo nad Finlandią w stosunku 4:1 (1:1) przewidziało 20 uczestników konkursu. Z Wrocławia — pp. Mieczysław Sławiński Pl. Konstytucji 3 Maja 7, m. 3; Oskar Weitz — ul. Olawska 45 a; Z. Kieres, ul. Stalina 175 m. 5; Marian Dobrzański — ul. Olszewskiego 70; Waldemar Banaszewski — ul. Słowiańska 11 m 7; Tadeusz Florkiewicz — ul. Szczytnicka 32 m. 9; Ferdynand Głąb — DOKP, wydział IV/4 p. 244; Zofia Jakubowska — ul. Kurkowa 41 m. 1; Janina Mirosław — Karłowice, ul. Berenta 5/7. Z Walbrzycha: Bolesław Łoziński — ul. Czerwonej Armii 14 m. 9; Ryszard Kozłowski — ul. Przeskok 9 m. 3. Z Świdnicy: Adam Batys — Plac Lenina 13 m. 5; Zbigniew Musiał ul. Zachodnia 11. Z Legnicy — Zygmunt Zieleźnicki — ul. Głogowska 33. Z Żarowa — Marian Stębelski ul. Czerwonej Armii 45. Z Dzierżoniowa: Eliasz Borensztajn — ul. Daszyńskiego 27, Tomasz Świerczyński — Rynek 20, Jerzy Broński — ul. Radkiewicza 52. Kuźnice, pow. Wałbrzych — Józef Wróbel; z Kalisza: Bronisław Kostrzyński, ul. Garncarska 9 m. 1.

Prawdziwego pecha miał p. Józef Groszewski — Rataje, ul. Łąkowa 4 — pow. Oleśnica. Pan Groszewski był jedynym uczestnikiem, który na jednym kuponie miał dwa trafne wyniki 4:1 i 4:5. Niedokładność polegała na tym, że wynik jaki padł w Sztokholmie pan Groszewski typował w Helsinkach — i odwrotnie. Wynik osiągnięty w stolicy Finlandii miły uczestnik przewidywał w stolicy Szwecji.

Biorąc pod uwagę trudność w odgadnięciu meczu Szwecja — Polska, redakcja „Wrocławskiego Kuriera Ilustrowanego" postanowiła przyznać nagrodę w wysokości 1000 zł. p. Feliksowi Górskiemu, mimo nieodgadnięcia wyniku Polska — Finlandia. Pani Maria Morawska i p. Zbigniew Węgierski otrzymali nagrody pocieszenia w wysokości po 500 zł. każda, za odgadnięcie wyniku ogólnego Szwecja — Polska. Spośród 20 osób, które odgadły wynik Polska — Finlandia, zostały drogą losowania nagrodzone cztery osoby — każda po 500 zł. Są to następujący uczestnicy konkursu: Ferdynand Głąb — DOKP wydział IV/4; Janina Mirosław — Karłowice, ul. Berenta 5/7, Bolesław Łoziński — Walbrzych, ul. Czerwonej Armii 14 m. 9. Dzierżoniów — Eliasz Borensztajn, ul. Daszyńskiego 27.

Wszystkim nagrodzonym zostały w dniu dzisiejszym pieniądze przesłane pocztą.

Nowe rekordy

Podczas międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych w Turku znany zawodnik francuski Marcel Hansenne wygrał bieg na 1000 m w doskonałym czasie 2:22,2, ustalając tym nowy rekord Francji. Drugie miejsce w tym biegu zajął Fin Skorskrubb w czasie 2:23,9 — co jest nowym rekordem Finlandii na tym dystansie.

Celtic Belfast zdobywa złoty puchar

W finałowym meczu piłkarskim o złoty puchar Irlandii Celtic Belfast pokonał Distillery 2:0.

Nowi mistrzowie Europy

w pływaniu

Finały ostatnich konkurencji na zawodach pływackich o mistrzostwo Europy, rozegranych w Monte Carlo, dały następujące wyniki:

100 m st. grzbiet.: 1) Georges Vallerey (Francja) — 1:07,7 min., 2) Valent (Węgry) — 1:10,5 min., 3) Kovar (Czechosłowacja) 1:10,5 min.

1.500 m st. dow.: 1) Mitro (Węgry) — 19:28 min., 2) Vores (Węgry) — 20:07 min., 3) Stipetich (Jugosławia) — 20:08,5 min.

Sztafeta 4×200 m: 1) Szwecja — Per Olaf Olsson, Martin Lunden, Per Olaf Oestrand, Olle Jahansson — 9:00,5 (nowy rekord Europy, lepszy od dawnego o 4,9 sek.), 2) Francja — G. Vallery, J. Vallerey, Babey, Alex Jany — 9:00,7, 3) Węgry — 9:01,4.

Kobiety: 100 m st. dow.: 1) Nathansen (Dania) — 1:07,8 min., 2) Tormeulen (Holandia) — 1:08,1, 3) Andersen (Dania) — 1:08,3 min.

200 m st. klas.: 1) van Vliet (Holandia) — 2:56,6 min., 2) Szekely (Węgry) — 2:57,1 min., 3) de Groot (Holandia) — 3:00,5 min.

Sztafeta 4×100 m: 1) Dania — 4:32,3 min., 2) Holandia — 4:36,4 min., 3) Anglia — 4:37,1 min.

Po zwycięstwie nad Szwecją w stosunku 3:2, w finałowym meczu piłki wodnej Włochy pokonały Belgię 4:1, zdobywając tym samym mistrzostwo Europy.

Ostateczna klasyfikacja mistrzostw wygląda jak następuje: konkurencja męska: 1) Węgry — 79 pkt. 2) Francja — 74 pkt. 3) Szwecja — 73 pkt. 4) Anglia — 33 pkt. 5) Włochy — 30 pkt. 6) Czechosłowacja — 18 pkt. 7) Dania — 16 pkt. 8) Jugosławia — 13 pkt. 9) Belgia — 11 pkt. 10) Holandia — 4 pkt. i 11) Islandia — 1 pkt.

Konkurencja kobieca: 1) Dania — 72 pkt. 2) Holandia — 54 pkt. 3) Francja — 34 pkt. 4) Anglia — 31 pkt. 5) Węgry — 28 pkt.

Jany ustanawia nowy rekord świata

Znakomity 17-letni pływak francuski, Alex Jany, ustalił w Menton nowy rekord świata na 100 m stylem dowolnym, przepływając dystans w basenie 25-metrowej długości w 55,8 sek. Poprzedni rekord na tym dystansie wynosił 55,9 sek. i był ustanowiony przez Amerykanina Allana Forda w 1944 r. w Connecticut (USA).

Jest to już drugi rekord świata, ustanowiony w ciągu tygodnia przez Jany'ego. Ostatnio Francuz poprawił najlepszy wynik światowy na 200 m st. dow., uzyskując 2:05,4 min.

Śmierć ostom

Pojedynek „na łopaty"

między OM TUR i ZWM przy odbudowie stadionu olimpijskiego

Na wezwanie Obywatelskiego Komitetu Odbudowy Stadionu Olimpijskiego pierwsza stanęła młodzież robotnicza.

Zdając sobie sprawę z ważności zagadnienia wychowania fizycznego — młodzi członkowie miejskiego OM TUR — zgromadzili się bezpośrednio po pracy w warsztatach na Stadione Olimpijskim. Na wezwanie tow. Tabaczyńskiego do wyścigu w pracy, w niespełna 3 godziny oczyścili z darni ok. 100 m powierzchni nowego boiska, przy czym wywiązało się współzawodnictwo między pracownicami zakładów konfekcyjnych a pracownikami warsztatów mechanicznych.

Odchodząc zapewnili, iż skoro usuwają zieleń chwastów muszą częściej „chabry ich koszul zakwitać" przy pracy na boisku. — Czekamy!

Jak donoszą młodzież miejskiego ZWM wypowiada pojedynek OM TUR-owcom „na łopaty" i „śmierć ostom" zapewniając, iż wsadzi przy tym „goala" przeciwnikom w tych zawodach.

Zobaczymy! i zachęcamy do zakładów!

Miasto buduje pomnik

tragicznie zmarłej pływaczce

Drużyna pływacka Anglii, która zajęła na mistrzostwach Europy czwarte miejsce, powróciła wczoraj do Londynu w bardzo smutnym nastroju. Przyczyną przygnębienia była tragiczna śmierć Nancy Riach — mistrzyni Anglii na 100 m st. dow., która zmarła podczas mistrzostw w Monte Carlo.

Ciało zmarłej zostało przywiezione samobotem do Szkocji. Rada miasta Montherwell, z którego pochodziła Nancy Riach, postanowiła wznieść zmarłej pomnik.

Udostępnienie szlaków tatrzańskich

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie przystępuje w roku bieżącym do budowy schroniska na Ornaku — w miejsce spalonego przez Niemców w r. 1943 schroniska wysokogórskiego na Hali Pysznej w Tatrach Zachodnich.

Jak wiadomo, szczyt Ornak jest jednym z najpiękniejszych w Tatrach Zachodnich, wybudowanie więc tam schroniska udostępni miłośnikom gór najmniej dotychczas uczęszczane szlaki.

NOWY Konkurs Sportowy

KTO WSKAŻE ZWYCIĘZCÓW

w meczach o wejście do Klasy Państwowej. Każda trafna odpowiedź otrzymuje nagrodę 1.000 zł Stosunek bramek obowiązuje w dwóch spotkaniach.

KUPON KONKURSOWY

Rozgrywki w dniu 20 września 1947 r.

Wisła — Polonia W-wa . . . . . .
Skra — KKS . . . . . .
Szombierki — Ognisko . . . . . .
Polonia Św. — Polonia Byt. . . . . .
Grochów — Orzeł . . . . . .
Radomiak — ZZK . . . . . .
Pomorzanin — Cracovia . . . . . .
AKS — Gedania . . . . . .
Rymer — RKU . . . . . .
WMKS — KKS . . . . . .
Czuwaj — Lublinianka . . . . . .
ŁKS — PKS . . . . . .
Tęcza — Garbarnia . . . . . .
Imię i nazwisko . . . . . .
Dokładny adres . . . . . .

WARUNKI KONKURSU

W miejsce kropek należy wpisać typowanego zwycięzcę, poza tym należy podać stosunek bramek w spotkaniach Wisła — Polonia W-wa, oraz Polonia Byt. — Polonia Św. Należy podać wynik ogólny i do przerwy. W pozostałych rozgrywkach stosunek bramek nie obowiązuje. W wypadku przewidywania wyniku nierozstrzygniętego należy wpisać — remis. Za każde trafne rozwiązanie redakcja „Wrocławskiego Kuriera Ilustrowanego" wypłaca 1000 zł. Każdy uczestnik może nadesłać dowolną ilość kuponów. Odpowiedzi należy kierować pod adresem redakcji „Kuriera", Wrocław ul. Wierzbowa 30 do dnia 20 września br. Decyduje data stempla pocztowego. Na kopercie winno być zaznaczone „Nowy Konkurs Sportowy".

Wezwanie na apel Ob. Prezydenta R. P.

Zieleniewski Leon, Jelenia Góra 20, rozpoczyna łańcuch składek na odbudowę Warszawy wpłacając 6.000 zł (sześć tysięcy) do kasy Pow. Kom. PPS w Jeleniej Górze i wzywa do wpłaty ob. Plebanka Stanisława ul. 1 Maja 52, ob. Szczecińską K. F-ma „Ekonomia" ul. Pijarska 12, ob. Leśniak — pralnia 3-go Maja 50, ob. Jedrysek ul. Klonowicza 4. (3907)

Państwowe Uzdrowisko SOLICE - ZDRÓJ

410 m. n. p. m. — koło Wałbrzycha D/Śląsk.

Niezastąpione w leczeniu: astmy, górnych dróg oddechowych, następstw grypy, cukrzycy, artretyzmu, schorzenia nerek, wątroby i dróg moczowych.

Europejskiej sławy wody mineralne: zdrój „Mieszko" i zdrój „Dąbrówka".

Komfortowy Dom Zdrojowy, wzorowe pensjonaty i hotele. Lokale rozrywkowe. Sezon całoroczny.

Informacje: „Orbis", Zarząd Uzdrowiska. 3268

Zakłady Państwowego Monopolu Spirytusowego we Wrocławiu - Swojcu ogłaszają przetarg nieograniczony

na demontaż 2-ch kotłów parowych, transport, oraz obmurowanie powyższych kotłów (transport w obrębie m. Wrocławia).

Stępę kosztorysy otrzymać można w Zakładach PMS we Wrocławiu-Swojcu (Biuro Techniczne).

W składanych ofertach należy podać termin ukończenia robót od daty podpisania umowy.

Oferty w zalakowanych kopertach bez żadnych znaków firmowych z napisem „Oferta na demontaż, transport oraz obmurowanie" — należy składać w biurze Zakładów PMS we Wrocławiu-Swojcu, do godz. 11-tej 25 września 1947 r.

Do wewnątrz koperty z ofertą należy włożyć kwit wadialny na sumę wynoszącą 1% sumy oferowanej kwoty.

Otwarcie ofert nastąpi o godzinie 11,30 dnia 25 września 1947 r. w Zakładach PMS we Wrocławiu-Swojcu.

Oferta obowiązuje oferenta w ciągu dni 20-tu od dnia otwarcia.

Zakłady PMS zastrzegają sobie prawo:

1) unieważnienia przetargu bez podania przyczyn i bez ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań.
2) wyboru przedsiębiorcy bez względu na wynik przetargu.
3) zwiększenia, lub zmniejszenia ilości robót.

Wadia dotyczące nieprzyjętych ofert będą zwrócone w terminie 3-ch tygodni po otwarciu ofert.

3327 V-Dyrektor Zakładów PMS Wrocław (—) Inż. W. Zaborowski.

Obwieszczenie

Urząd Wojewódzki we Wrocławiu ogłasza publiczną licytację samochodów osobowych, będących w użytkowaniu Urzędu Wojewódzkiego, które z dniem 15 września br. zostają wycofane z obiegu.

Licytacja odbędzie się we Wrocławiu w garażach Urzędu Wojewódzkiego przy ul. Grunwaldzkiej 32, dnia 23 września br. o godz. 11. Pojazdy wystawione do licytacji można oglądać w dniu licytacji od godz. 10 do godz. 11.

Urząd Wojewódzki zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania powodów i jakichkolwiek odszkodowań. (3918)

Wojewoda
wz. Kamiński St.
Wicewojewoda

Ogłoszenie

Na podstawie art. 602 KPC Komornik Sądu Grodzkiego w Trzebnicy ogłasza, że 4 października 1947 roku, o godzinie 11 we wsi Ligota Piękna, gmina Wisznia-Mała, powiatu trzebnickiego, odbędzie się sprzedaż przez licytację: 2 metrów żyta, roweru, ubrania męskiego i jednego konia — wałacha lat 12, oszacowanych na sumę łączną 59.500 zł. za dług Andrzeja Fitobera i Jana Barysia na rzecz Państwowego Banku Rolnego, oddział we Wrocławiu. — Wymienione wyżej mienie znajduje się w Ligocie Pięknej, gdzie je można oglądać od 7 do 19, a w dniu licytacji aż do zakończenia sprzedaży. — Sygnatura Km. 20/47. (3908)

Komornik
Sądu Grodzkiego w Trzebnicy
A. Walczak, p. o. komornika.

Buchaltera-bilansistę

siłę pierwszorzędną, z dłuższą praktyką w przedsiębiorstwach przemysłowo-handlowych, zatrudni od zaraz oddział dolnośląski, poważnej instytucji handlowej. Warunki do omówienia. Oferty prosimy składać do Administracji gazety pod „103-33". (3917)

PLUSKWY i inne robactwo tępi **INSEKTOL** przewyższa D. D. T. zadać wszędzie 3909

OGŁOSZENIA

Lecznica Związkowa Lekarzy Specjalistów

Plac Solny 2/3

Telefon 27-13

zawiadamia że z dniem 1. X. br. otwiera gabinety: chor. wewnętrzne, ginekologia-położnictwo, chirurgia-ortopedia, chor. skórne i weneryczne, nerwowe i umysłowe, chor. dziecięce, oczu, prześwietlenia i zdjęcia rentgenowskie, fizykoterapia, laboratorium analiz lekarskich. (3904)

UNIEWAŻNIENIA

Unieważniam zaświadczenie zdemobilizowania z wojska, książeczkę wojskową, kartę pieniężną mundurową, wydaną przez 1 Korpus Pancerny w Giliwicach dn. 1.X. 1945 r. na nazwisko Szypowski Władysław, wieś Strankowa powiat Ząbkowice Śląskie. (3913)

Unieważniam zagubione odroczenie wojskowe RKU i tymczasową legitymację partyjną PPR wystawioną przez Powiatowy Komitet, na nazwisko Kasprzak Józef, zamieszkały gromada Brzeźnica, gmi na Bardo (Warta) pow. Ząbkowice Śl. (3910)

Unieważnia się odcinki wymeldowania z Gdyni z dnia 7 września 1947, pozostawione w kieszeni sprzedanego żakietu na nazwisko Kowalenko Aleksandra i Halina, zamieszkałe obecnie Ząbkowice Śl. (3912)

Unieważniam skradzione dokumenty: książkę wojskową, legitymację PKO, wydaną w Krakowie na nazwisko Marcisz Józef, zamieszkały Kraków, Wróczków 6. (3905)

Unieważnia zgubioną kartę RKU, wydaną w Skierniewicach na nazwisko Surała Marian, Biały Kamień, powiat Wałbrzych, ulica Prosta 24. (3906)

Unieważniam skradzione dokumenty: kartę repatriacyjną, zaświadczenie RKU Wrocław, metrykę ślubu, dowód osobisty, na nazwisko Garbala Józef. (3916)

Unieważniam zagubione zaświadczenie szpitalne książeczkę wojskową wystawioną przez I batalion 12 pułku Warszawa, na nazwisko Rydz Stanisław, Stoleç, powiat Ząbkowice Śl. (3911)

Poszukuję Drzymałę Marcina urodzonego Jawoźno 1897 r. Zawiadamiać proszę pod adres: Złoty Stok, ulica Leśna 85 powiat Ząbkowice Śl. Dolny Śląsk, Adamczyk Antoni. (3915)

Poszukuję brata Hyndricha Józefa urodzonego w Bukareszcie, ostatnio przebywającego w Tarnopolu. Wiadomość proszę kierować Hyndrich Maria, Ząbkowice Śl., Grunwaldzka 8. (3914)

„Wrocławski Kurier Ilustrowany" Wydawca: Spółdz. Wyd. „Wieża". Adres Redakcji i Administracji: Wrocław Wierzbowa 30, telefon 623 i 117. Konto PKO VIII 183. Redaktor Bronisław Winnicki

Drukarnia „Wieża", Wrocław. L 19979

Świat w ILUSTRACJI

Toaleta słonia

Słoń, jako gwiazda cyrkowa wymaga troskliwości i pielęgnacji. Na zdjęciu dwie „kosmetyczki" robią maguillage przed występem.

Dzieci arabskie buszują w ruinach Kartaginy

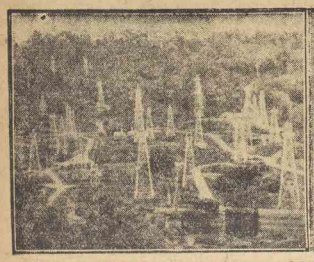

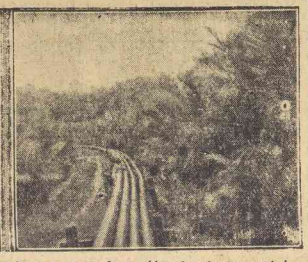

Nafta w dalszym ciągu jest jawnym lub ukrytym powodem różnych nieporozumień politycznych. — Na zdjęciu: pola naftowe i rurociąg na Borneo

Jedną z piękniejszych budowli w Świdnicy jest okazała, wzniesiona na wzgórzu, katedra

Z PRZODU i Z TYŁU

Saharyjskie dożynki

W sierpniu lato, w czerwcu lato, w lipcu padał grad, a teraz są upały saharyjskie.

I to jest porządek? Czy przed wojną taka rzecz była do pomyślenia?

Ale nie o to chodzi, tylko o te dożynki w Opolu.

Nie wiem kto wpadł na pomysł urządzenia tej barwnej uroczystości, ale chyba ktoś złośliwy.

Bo, żeby na takim upale przez tyle godzin przypiekać Pierwszego Obywatela Rzeczypospolitej wraz z innymi dostojnikami, to trzeba być co najmniej wrogiem nowej rzeczywistości.

No i ludzie też za dużo serca nie wykazali. Nie, nie...

Kiedy obchód miał się ku końcowi i Dostojnicy Państwowi z wyschniętymi gardłami marzyli o kropli wody, jak kania o dżdżu, podbiegły nagle dwie dziewuszki do Marszałka Żymierskiego, ofiarując mu tort.

Tort na taki upał?

Wódz naczelny uśmiechnął się blado i trwał na posterunku. Tylko jeden z ministrów cichutko prosił:

— Mleka, mleka...

A czy mu dali? Skąd? I w ogóle dla ministrów litości żadnej nie było. Musieli się piec do końca...

Ciężką chwilę miał speaker Polskiego Radia, które włączono za wcześnie i biedak nie wiedział co robić.

Już z dziesięć razy powiedział: jesteśmy teraz na Błoniach Grunwaldzkich, olbrzymie stubarwne mrowie i mrowie stubarwne... a olbrzymie... a tu statku z Panem Prezydentem nie widać. Biedak przy mikrofonie tak się spocił, że koszulę mógł przez wyżymaczkę przepuścić.

Rozumiem ten ból, mówił na całą Polskę o statku, który się jeszcze nie pokazał.

Było wiele mów i przemówień, tylko wicepremier Korzycki głosu nie zabierał. Jednak ten drobny szczegół nie przeszkodził agencji PAP nadać w swoim serwisie właśnie wzmianki o mowie wicepremiera.

No a potem urywały się telefony wszystkich redakcji, żeby ten komunikat wycofać.

Aa co było, gdyby tego komunikatu nie udało się w druku powstrzymać?

Ktoś by się tymi dożynkami dorżnął?

Chrzan

To jest łóżko w stylu Ludwika XIV. Kosztuje 14 tys. złotych. Hm! A nie pan łóżek w stylu Ludwika pierwszego czy drugiego.

WITOLD PODBĘSKI

Stefanek ma 14-cie LAT

(48)

Powieść współczesna

Stefanek próbuje swoich sił w kopiowaniu a nawet samodzielnym komponowaniu wzorów z motywów ludowych i okazuje się, że te pierwsze próbki są niezwykle udane. P. Łodygowska ułatwia mu sprzedanie tych prób w Biurze Wzorów, w którym poprzednio pracował ojciec Stefanka.

I w tej właśnie chwili zorientował się, że właściwie... ma posadę. Przecież gdyby mu panna Łodygowska nie utorowała drogi do naczelnika, to on na pewno nie byłby Stefanka tak przyjął. Wszystkie wzory kupił! Z pewnością dlatego, że panna Łodygowska dobrze o tych wzorach powiedziała. I dlatego — ma posadę. Ba! I to dobrą posadę. Nawet ojciec takiej nie miał, bo mu za cały miesiąc płacili mniej, niż jemu za ile to?...

Zaczął obliczać, ile czasu trwała robota przy tych wzorach i kopiowanie u panny Łodygowskiej, a wtedy duma wezbrała mu w piersiach: przecież to wszystko razem nie trwało nawet tydzień!

W domu — czekała niespodzianka! Już dochodząc do kuchni, usłyszał płacz dziecka, a skoro tylko drzwi otworzył, uśmiechnęła się do niego „warszawianka". Tak bowiem i Józefowa i inni nazywali to młode małżeństwo, które po powstaniu wylądowało u nich w poszukiwaniu, tymczasowej gościny. W styczniu wrócili do Warszawy, ale B. O. S. przeznaczył dom na zburzenie i musieli szukać mieszkania.

Stefanek zamyślił się. Pokój po stryju stał pusty, po dziadku również. Jeśli się go nie wynajmie, to urząd kwaterunkowy wpakuje jakichś ludzi, z którymi może trudniej będzie współżyć pod jednym dachem. Właściwie już dawno należało wynająć te dwa pokoje. Jeśli się przyjmie tych troje na mieszkanie, to właściwie kwestia będzie rozwiązana i nikogo więcej „dokwaterowywać" nie będą.

— Niech pani wraca do Warszawy — odezwał się po namyśle — i pakuje się, a ja tu wszystko przygotuję...

I Józefowa i „warszawianka" spojrzały na niego z półuśmiechem. Niezbyt poważnie w ich oczach wyglądało takie zaproszenie, aż Józefowa mruknęła:

— Trzeba by się najpierw naradzić z tatusiem...

— Tak! — odparł Stefanek. — Ja się będę naradzał, a tymczasem urząd kwaterunkowy wpakuje nam nie wiadomo kogo. Ta pani nie będzie się poniewierać z dzieckiem, skoro u nas ma gdzie zamieszkać.

Było to powiedziane tonem, przecinającym wszelką dyskusję na ten temat. „Warszawianka" popatrzyła na Stefanka z wyraźną sympatią, ale... wolała nie narazić się na to, że pan Bojanowski zanuluje rozporządzenie Stefanka. Ten jednak, jakby pewny był tego, że właśnie jego rozporządzenie musi być w tym domu uszanowane, poclągnął przybyłą do pokoju, który zamierzał oddać do jej dyspozycji.

— To byłby ten pokój — rzekł. — Łazienka jest za tymi drzwiami. Tu mieszkał mój stryj, który lubił się kąpać i dlatego wybrał sobie ten pokój. Ile ten pokój jest wart? Jak pani sądzi?

W Warszawie płaci się za taki pokój dwa tysiące miesięcznie, ale nas nie stać na tyle — odparła zażenowana.

— A na ile panią stać?

— Gdyby można było połowę... — westchnęła.

— Dobrze, powiem ojcu, że pani będzie płacić tysiąc złotych miesięcznie.

— A... jak tatuś się nie zgodzi?

— Niech się pani nie martwi. Zgodzi się na pewno...

— Ale... pan Stefanek się nie obrazi, że ja z tatusiem porozmawiam? — zapytała delikatnie.

— Nie obrażę się. Jak pani będzie z nim rozmawiać, to ja już wszystko załatwię — odparł Stefanek tonem pewnym siebie.

Długo jeszcze „warszawianka" konferowała w kuchni z Józefową, zanim furtka za nią skrzypnęła. Widocznie chciała sobie zapewnić jeszcze jednego sprzymierzeńca w tym domu, widocznie nie była pewna stefankowej protekcji. Niemniej jednak wyszła pełna dobrych nadziei.

Stefanka jednak mało te konferencje interesowały, bo przyjęcie na mieszkanie „warszawiaków" uważał za bardzo dobre rozwiązanie kwestii mieszkaniowej, a poza tym — miał co innego do roboty: jeśli chodzi o bibliotekę, nie miał zaufania do nikogo. Postanowił dopasować kluczyki do obu szaf bibliotecznych, zamknąć je i kluczyki schować w sobie tylko wiadomym miejscu. Myśl o tym, że ktokolwiek mógłby grzebać w pozostawionych przez dziadka rysunkach, czy rękopisach — budziła w nim od razu złość na cały świat.

Zaledwie właśnie skończył tę robotę — skrzypnęła furtka i ojciec wrócił do domu.

Przyszedł, jak zwykle, przez kuchnię i w tej kuchni utknął na dość długi okres czasu.

— Jeżeli się nie zgodzi, to sam pójdę do urzędu kwaterunkowego i oddam ten pokój warszawiakom — myślał, zaciskając zęby.

I wtedy właśnie posłyszał kroki ojca w sąsiednim pokoju. Nie zastanawiając się dłużej, wyszedł do ojca.

— Tatusiu... ten pokój po stryju trzeba wynająć, bo inaczej urząd kwaterunkowy wpakuje nam, kogo będzie chciał — rzekł spokojnie, ale stanowczym tonem.

Ojciec — ponad wszelkie spodziewanie — uśmiechnął się i machnął ręką.

— Wiem, wiem. Już mi Józefowa dziurę w brzuchu wywierciła, że oni tacy nieszczęśliwi, a to dziecko takie śliczne, a ona taka sympatyczna... Wolałbym, żebyśmy nadal mieszkali sami, ale skoro to jest niemożliwe, to trudno...

Podszedł do Stefanka i położył mu rękę na ramieniu, po czym mówił dalej:

— Będą mi grzebać w bibliotece, szwędać się po całym domu, chlapać w łazience, suszyć pieluchy w pokoju, a co ja z tego będę miał?

— Ta pani powiedziała, że będzie płacić tysiąc złotych miesięcznie — odparł Stefanek szybko. — Do biblioteki dopasowałem kluczyki i będę sam pilnował, żeby obie szafy były zawsze zamknięte, a co do łazienki... no, cóż... jak nachlapią — to muszą i sprzątnąć...

— Pamiętaj — pogroził mu ojciec żartem. — Ty będziesz za to odpowiadał.

Stefanek pokiwał głową...

— Za ileż to różnych spraw — myślał — przyjdzie mi teraz odpowiadać? Przecież ojciec na pewno by tego mieszkania nie wynajął, tylko czekał, aż kogoś na siłę wpakują. A co z węglem? Co będzie z kartoflami? O tym ojciec też nie pomyślał dotychczas...

Ale pan Bojanowski uważał już tę sprawę za skończoną, bo... utopił nos w gazetach.

Stefanek poszedł do swego pokoju i rozłożył malowanie. Przynosiło mu to wielką satysfakcję, gdy czuł w kieszeni te siedem tysięcy złotych, pierwsze zarobione pieniądze, a jednocześnie widział, że dalsza robota idzie mu całkiem dobrze.

I tak się w tej robocie zatopił, że nawet nie spostrzegł, kiedy ojciec z sąsiedniego pokoju wyszedł do kuchni, od której drzwi zostawił otwarte. Po godzinie chyba usłyszał z kuchni głos ojca, perorującego do Józefowej:

— Są ludzie, których umysł sięga daleko poza ich grób. Ludzie, którzy wywierają daleko większy wpływ nawet po śmierci, niż za życia.

Stefanek odłożył pendzelek.

Na myśl o tym, że ojciec mówi o dziadku i to w taki właśnie sposób, tak trafnie, jakby chciał wszystkie dotychczasowe myśli Stefanka skoncentrować w kilku zdaniach, poczuł tę rodową dumę, która może być czasami niczym nieuzasadniona, niemniej jednak bywa częstokroć potężnym motorem, popychającym do wielkich dzieł.

— A więc ojciec jednak też rozumie, czym był dziadek... — skonstatował z wielką radością.

Przypływ sympatii dla ojca objawił się w Stefanku w tak wielkich rozmiarach, że już chciał iść do kuchni, najspokojniej w świecie wmieszać się do tej rozmowy, a w dalszym jej biegu przyznać się, że właśnie wskutek pamiętników dziadka...

— ...i do takich ludzi należał właśnie Norwid. Człowiek który za życia był całkowicie niedoceniony — mówił ojciec dalej — umarł niemal w ostatniej nędzy, a dopiero po śmierci ludzie zrozumieli, jak wielki to był umysł...

Do Norwida Stefanek nie miał żadnego stosunku uczuciowego. Po prostu — nie znał tego pana i był mu on dlatego idealnie obojętny. Niemniej jednak Stefanek w tej chwili poczuł do owego Norwida tylko głęboką nienawiść i pogardę.

A więc to nie o dziadku mowa, tylko o jakimś Norwidzie? Czy to jest w ogóle możliwe, żeby był ktoś mądrzejszy od dziadka?...

c. d. n.